Nr. 210 (587). Warszawa, Sobota 7 Czerwca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.
Numer pojedyńczy 20 fen.

Dmowszczyzna w opałach.

Kilka dni upływa, jak wykazaliśmy niepoczytalną, a zarazem niebezpieczną i szkodliwą politykę dyplomatów endeckich. Zaznaczyliśmy, że Polska dzięki tej polityce będzie skrępowana i oddana pod kuratelę. Prędzej, niż sądziliśmy, słowa nasze potwierdzają się. Ogłoszony tekst (nieurzędowy) praw mniejszości narodowych, z jakich mają korzystać Żydzi w Polsce, jest niezaprzeczonym tryumfem dmowszczyzny i pan Priłucki, który pono wyjechał do Paryża, nie omieszka zapewne podziękować Dmowskiemu za dyplomatyczne zwycięstwo odniesione przez tegoż na rzecz nacjonalizmu żydowskiego. Projekt praw tych jest w wysokim stopniu upokarzający dla Polski, jako narzucony z zewnątrz, mający obowiązywać ponad i poza konstytucją państwową. Kwestja sabatu i „języka“ żydowskiego mają przyświecać Polsce, jako dogmaty nietykalne, w sprawie których Polakom głosu nawet zabierać nie wolno. Ci, co wymusili na koalicji podobne prawa, niedźwiedzią okazali przysługę Żydom polskim, ponieważ do rozognionych stosunków doleli oliwy, wytwarzając stały stan zapalny, stałą, chroniczną gorączkę nacjonalistyczną z obu stron.

Niezaprzeczona zasługa dmowszczyzny w pojawieniu się na świat podobnego układu podkreślona została przez „Gazetę Polską“ i „Kurjer Polski“. „Gazeta Warszawska“ w poczuciu winy słusznie milczy. Natomiast widzi ona, że opoka na której budowała dotychczas, z każdym dniem coraz bardziej usuwa się jej z pod nóg, że klęska po klęsce spadać zaczyna na kraj za opętanie go wewnątrz i zewnątrz pajęczyną dmowszczyzny, strach przed odpowiedzialnością mignął przed oczyma i oto stara grzesznica poszukuje... wspólnika do swych grzechów i zbrodni. Gazetka w żałosnym tonie prosi o „jednolity front“ wobec zagranicy, o zaprzestanie walk wewnętrznych: „W takich chwilach jak obecna, trzeba umieć zapomnieć o sympatjach i antypatjach osobistych, o interesach partji czy kliki“ — poucza urzędówka Dmowskiego. „Zawieszenie w imię wspólnego interesu walk wewnętrznych, a przedewszystkiem zaniechanie szkodliwych i niebezpiecznych dla sprawy polskiej wystąpień przeciwko ludziom, reprezentującym nasze interesy na kongresie jest nietylko wskazane, ale, przy dobrej woli łatwe do uskutecznienia“ — skomle jędza endecka. A zaraz potym: „Tej dobrej woli ze strony obozu narodowego nie zbraknie z pewnością. Nie walczyliśmy zresztą nigdy z osobami... lecz z zasadami“... Jak Dmowski reprezentuje nasze interesy wiemy wszyscy. (Jeśli pod słowem „nasze“ rozumieć interesy najszerszych warstw Polski). Ciekawe jednak, że endek nawet w nieszczęściu pozbyć się nie może dmowszczyzny, którą przesiąkł nawskroś. Ofiaruje nam dobrą wolę, a jednocześnie stawia nas poza nawias narodu. A już szczytem bezczelności jest twierdzenie, że endecja nigdy nie walczyła z osobami! I to się mówi w czasie, gdy się denuncjuje dziesiątki towarzyszy naszych i pozbawia się ich pracy, gdy na posłów naszych rzuca się stek oszczerstw i kłamstw, gdy zebrania wyborcze w Poznańskiem rozbija się kijami, a mówców naszych okłada się pięściami!

„Gdy widzisz chylące się ku ziemi drzewo, kopnij je, by prędzej znikło z powierzchni ziemi“ — rzekł Nietzsche. Obowiązkiem wszystkich uczciwych i miłujących kraj swój ludzi jest wyrwać z korzeniem chylącą się ku upadkowi, lecz jeszcze zatruwającą atmosferę naszą — dmowszczyznę.

(j. m. b.).

Prawa mniejszości narodowych.

Według otrzymanych w Warszawie odpisów prawa mniejszości narodowych, zawarte w „Projekcie traktatu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi A. P., Wielką Brytanją, Francją, Włochami, Japonją, jako wielkiemi mocarstwami z jednej, a Polską z drugiej strony“, określone zostały w sposób następujący:

Artykuł I stanowi: „Wszystkim osobom, które mieszkały stale w dniu 1 sierpnia 1919 r. w granicach polskich, określonych obecnie i mogących być określonemi w przyszłości, a należących obecnie do Niemiec, Austro-Węgier i Rosji — Polska przyznaje obywatelstwo polskie w całej pełni i bez specjalnych formalności“.

Art. II głosi: „W przeciągu 2 lat od czasu uznania niniejszego traktatu osoby wyżej wspomniane mają prawo do poczynienia starań o przyjęcie obywatelstwa każdego innego państwa“.

W art. 4 powiedziano: „Osoby, które zmieniły obywatelstwo, mają prawo zachowania nieruchomości, znajdujących się na terytorjum polskiem“.

Art. 6-ty: „Wszyscy mieszkańcy Polski mają prawo odprawiać obrzędy kultu publicznie lub prywatnie bez różnicy wiary i religji, o ile nie będzie się to sprzeciwiało porządkowi publicznemu i moralności publicznej“.

Art. 7-my: „Wszyscy uzależnieni od Polski są równi przed prawem i korzystają z jednakowych praw cywilnych oraz politycznych bez różnicy wiary, języka i wyznania. Żadne różnice wyznania, wiary i religji nie będą miały znaczenia w sprawach, dotyczących korzystania z praw cywilnych i politycznych, w szczególności przy dopuszczaniu do wykonywania profesyj i urzędów. Nie będą czynione żadne przeszkody wolnego używania przez obywateli polskich jakiegokolwiek języka w życiu prywatnem lub handlu, przy obrzędach religijnych, w prasie, przy publikacjach i na zebraniach publicznych. Pomimo ustanowienia języka państwowego duże ułatwienia poczynione zostaną obywatelom polskim, używającym innego, niż polski, języka słownie lub piśmiennie w sądach“.

Art. 8-my: „Wszyscy, należący do mniejszości wyznaniowych, lub językowych, korzystają z praw takich samych, które przyznane będą innym mniejszościom w Polsce, lecz nie polskim obywatelom. Będą oni mieli prawo zakładania własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów naukowych z prawem korzystania w tych instytucjach z języka ojczystego i odprawiania obrzędów religijnych“.

Art. 9-ty mówi: „Rząd polski przyznaje zakładom naukowym w miastach i powiatach, zamieszkanych przez większą liczbę obywateli polskich, używających innego języka, prawo nauczania dzieci tych poddanych w ich ojczystym języku. W miastach i powiatach, gdzie zamieszkuje ludność, tworząca mniejszości językowe lub wyznaniowe, części sum, asygnowanych przez rząd z funduszów publicznych, lub budżetu municypalnego i departamentów ministerjalnych dla celów oświatowych, religijnych i dobroczynnych, zostaną w odpowiedniej części przyznane mniejszościom, zamieszkałym w danym okręgu“.

Art. 10-ty: „Jeden lub kilka okręgów szkolnych, wyznaczonych przez gminy żydowskie w Polsce, czuwać będzie prócz kontroli państw nad podziałem proporcjonalnem funduszów, przeznaczonych dla szkół żydowskich na ich organizację i prowadzenie“.

Art. 11-ty: „Powyższe nie wyklucza obowiązku nauczania języka polskiego“.

Art. 12-ty: „Żydzi nie będą pociągani do odpowiedzialności, jeżeli odmówią przybycia do sądu, lub wykonania aktów prawnych w dzień sobotni. Będzie im przysługiwało prawo niewykonywania aktów, które są pogwałceniem święta sabatu. Polska deklaruje, że w miarę możności nie będą ogłaszane zarządzenia wyborów lokalnych, lub ogólnych w soboty. Żadna regestracja wyborcza, ani jakakolwiek nie będzie wykonywana w soboty“.

Art. 13-ty: „Polska stwierdza, że zobowiązania wyżej wymienione, wcielone zostaną do praw zasadniczych Państwa Polskiego, jako deklaracja praw, wbrew której, ani ustawy, ani rozporządzenia, ani jakiekolwiek akty oficjalne nie będą z powyższem w żadnej sprzeczności“.

———

Wszechrosja czy wolne narody?

Przełomowy okres dziejowy, który przeżywamy, między innemi i tem się wyróżnia, że granice państw się uruchomiły. Przestano już patrzeć na granice, jako na fakty stworzone wyłącznie przemocą orężną, a przeto niezmienne, póki ich na nowo nie zmieni orężna przemoc. Przepadła też i rozwiała się w nicość owa brzydka a głupia bajka o „wspólnym kapitaliźmie“, który rzekomo utrwala, niby cement ogniotrwały, granice przez byle Romanowa, czy innego opryszka ukoronowanego podbojem zdobyte, wskutek czego te granice tak kamienieją, że póki istnieje kapitalizm, żadnej już zmiany granic dokonać nie można. Przeciwnie, ruchomość granic staje się wprost zawrotną. Zmiany, które wczoraj jeszcze wydawały się mrzonką niedorzeczną, dzisiaj stają się projektem poważnie rozpatrywanym przez dyplomatów, a jutro faktem. Pytanie: jakie są granice? ustępuje na drugi plan przed pytaniem: jakie powinny się stać granice, aby zaspokoić istotne potrzeby dziś żyjących narodów i umożliwić trwały pokój?

Wszystko to tyczy się naturalnie także i tych krajów, które przed wojną należały do tak zwanego cesarstwa rosyjskiego, szeregiem grabieży i krwawych gwałtów skleconego przez przeklęty ród Romanowów.

Jak wiadomo, było to pstrokate państwo wielonarodowe. Na 170 miljonów mieszkańców było tylko około 60 miljonów Rosjan. Ukrywała fakt ten cesarsko rosyjska statystyka urzędowa, po części drogą zwyczajnego fałszerstwa, przedewszystkiem zaś przez to, że jako Rosjan liczono wszystkich wyznawców religji prawosławnej, co odpowiadało wymaganiom rządzącego klerykalizmu prawosławnego. Faktycznie zaś już Sybiracy, mimo, że pochodzący przeważnie od Rosjan i mówiący rosyjskim językiem, niemniej dzięki rozwojowi w zupełnie odmiennych warunkach nowego kraju osadniczego stali się odmiennym narodem, podobnie jak Amerykanie stali się narodem odmiennym od Anglików. Zupełnie zaś niesłusznem jest zaliczanie do Rosjan ośmiu miljonów Białorusinów oraz 26 miljonów Ukraińców. Jedni i drudzy mówią odrębnym językiem; jedni i drudzy niecierpią przybyłych z Rosji właściwej „kacapów“. Przytem Ukraińcy mają własną literaturę wcale bogatą i własne aspiracje państwowe, z pośród Białorusinów zaś liczni katolicy ku Polsce, a nie ku Rosji ciągną. A już jedynie tylko na prawie miecza, to znaczy na prawie kaduka opierają się pretensje rosyjskie od krajów zaludnionych przez Litwinów i Łotyszów, Estończyków i Finlandczyków, a więc narody w zupełności obce Rosjanom językiem i kulturą, a przytem, o ile chodzi o przeciętny poziom oświaty i kultury ludowej, stojące stanowczo wyżej od Rosjan.

Taksamo (nie mówiąc już wcale o Besarabji, której niektóre powiaty mogą być sporne między Rumunją a Ukrainą, ale nigdy między Rumunją a Rosją) nic, oprócz bezmyślnego przesądu, nie przemawia za tem, żeby poddanymi Rosji pozostali górale kaukascy oraz za Kaukazem mieszkający Gruzini, Ormianie i Tatarzy bakińscy. Również i krymscy Tatarzy zamieszkują na swoim półwyspie zwarty obszar, geograficznie odrębny i mogliby się doskonale rządzić bez pomocy czynowników moskiewskich. Należałoby się też bardzo poważnie nad tem zastanowić, czy przemocą zdławione przez „czerwoną armję“ dążności Baszkirów i Tatarów kazańskich do samodzielności państwowej nie były w zasadzie całkowicie uprawnione. Wszystkie te narody mogą być mniej lub więcej kulturalne czy też zacofane — ale to pewna, że droga do postępu nie prowadzi dla nich przez jarzmo rosyjskie.

Niech bowiem nikt nie sądzi, że wzgląd na rozwój przemysłu, czy też na dobro cywilizacji, albo zgoła na dobro rewolucji społecznej usprawiedliwić może rzucenie na pastwę tych wszystkich „innorodców“ panowaniu rosyjskiemu, które dla nich jest najazdem, gwałcącym ich mowę ojczystą i rodzime obyczaje i spychającym ich do roli niewolników obcej buty. Wzgląd na dobro cywilizacji domaga się czegoś wręcz przeciwnego.

Charakterystyką Rosji jest w pierwszym rzędzie owa całkiem wyjątkowa, nienasycona zaborczość państwa rosyjskiego, dla której wyraz „imperjalizm“ jest jeszcze upiększającem pochlebstwem. Od dwustu lat prawie całą energję narodową pochłaniały ustawiczne zabory. Wszelką niemal rzetelną pracę nad rozwijaniem sił twórczych własnego ludu zastępowały zwycięskie wojny i masowe grabieże w świeżo zdobytych prowincjach obcoplemiennych. Zbytecznem było wychowywać własny lud do skrzętnej pracy, albo własnych urzędników do uczciwego pełnienia obowiązków, albowiem niewyczerpanem źródłem bogacenia się klasy rządzącej były zbierane na kresach łupy i łapówki. A im więcej obcych krajów do Rosji wcielano, im bardziej się mnożyła liczba jej poddanych, tem bardziej się zaostrzał ten rozbójniczy charakter państwowości rosyjskiej. Albowiem ilość zastępowała jakość. Chłopstwo rosyjskie było ciemne, niezdarne i głodne, ale było go tyle, że uzbrajając je, można było mieć najliczniejszą armję na świecie. Wprawdzie w Rosji nastąpił przewrót, ale zaborczość pozostaje cechą również rządu bolszewickiego.

Aby dać prawdziwą wolność narodom wschodniej Europy, trzeba raz na zawsze kres położyć zaborczości Rosji. Należy państwowość rosyjską ściśle ograniczyć do Rosji rdzennej, a tę Rosję rdzenną od wschodu, południa i zachodu otoczyć niepodległemi państwami wyzwolonych narodów, wzmocnionemi wzajemnemi sojuszami i cieszącemi się troskliwą opieką mocarstw przodujących kulturze.

A niech nikt się nie da oszukać bajce, że Rosja pozbawiona swoich kresów innoplemiennych nie będzie się mogła pomyślnie rozwijać, bo nie będzie miała portów morskich. Ci Rosjanie, którzy tak mówią, obłudnie mają na ustach potrzeby gospodarcze, a w sercu zakusy militarne. Nie wykraczając poza obszar zamieszkany przez zwartą masę rosyjskiego ludu, Rosja ma nad Morzem Czarnem port handlowy w Rostowie nad Donem, a nad Bałtykiem w Piotrogrodzie; nad Morzem Białem nikt jej nie kwestjonuje Archangielska. Dla handlu rosyjskiego zaś (oczywista dla handlu, a nie dla marynarki wojennej!) mogłyby porty ukraińskie nad morzem Czarnem (Odesa i inne) oraz porty łotewskie i estońskie nad Bałtykiem pozostać dostępne na mocy umowy międzynarodowej, poręczonej przez Związek Narodów. Leży to zresztą także we własnym interesie Ukrainy, a bardziej jeszcze takich małych krajów jak Łotwa i Estonja, im większy bowiem ruch handlowy, tem bardziej miasto portowe rozkwita. Zaborczych zaś zamiarów oczywista ani mała

Łotwa, ani mniejsza od niej Estonja wobec Rosji mieć nie może.

Nie trzeba się więc bynajmniej uciekać do takiego okrutnego środka, jakimby było pozbawienie Łotyszów i Estończyków niepodległości narodowej, aby zapewnić rosyjskim towarom możność wywozu przez Rygę czy Rewel. Ze zaś Ryga i Rewel zimową porą zamarzają, to prawda; ale też zimowym portem handlowym zarówno dla Rosji, jak i dla Białorusi i Litwy, Łotwy i Estonji powinien, na podstawie międzynarodowych rękojmi, stać się Królewiec, jako stolica przyszłej, niezależnej od Niemiec republiki królewieckiej.

Gdyby na konferencji paryskiej istotną przewagę miały sprawiedliwe zasady Wilsona, gdyby zamiarów Wilsona tam nie krzyżowały wpływy przeróżnych klik reakcyjno - kapitalistycznych — tak, a nie inaczej musianoby tam rozwiązać kwestję rosyjską. Wtenczas państwo rosyjskie przestałoby być niebezpieczeństwem dla sąsiadów, a natomiast i dla rosyjskiego narodu otwarłaby się nareszcie droga do trwałego postępu, który wygląda całkiem inaczej, niż przemijająca, a wyniszczająca organizm społeczny maligna bolszewicka.

Ale niestety, wiadomości z Paryża brzmią inaczej.

Wraz z nowiną o bliskiem uznaniu Kołczaka przez koalicję nadchodzi wieść, że Kołczak zamierza zjednoczyć wszystkie „rosyjskie ziemie“, to znaczy wszystkie te kraje, które podlegały panowaniu Mikołaja Ostatniego, z wyjątkiem tylko Finlandji i Polski.

Jeśli tak, to należy się temu sprzeciwić z całą stanowczością.

Po pierwsze: Co pan Kołczak rozumie przez „Polskę“? Jako reakcjonista rosyjski, oczywista tylko Kongresówkę, napewno bez Białegostoku, Sokółki i Bielska, napewno bez Suwałk i Augustowa, prawdopodobnie nawet bez Chełmszczyzny. A to są ziemie, których ludność jest polską i chce być polską, ziemie, których żadnemu Kołczakowi nie oddamy, chociażby nas pan Pichon i pan Clemenceau na klęczkach o to prosili. Wiemy dobrze, że sklepikarze francuscy umieścili swe oszczędności w rosyjskiej pożyczce państwowej, wobec czego pragną za wszelką cenę, żeby Rosja była jaknajwiększa i jaknajbogatsza; ale dla wygody tych kołtunów wylęknionych Polska nie da się żywcem rozszarpać!

Po drugie: jeśli konferencja paryska uznaje Polskę, to jakim sposobem może jednocześnie uznawać także wznowione mocarstwo wszechrosyjskie w takich rozmiarach, które są z istnieniem Polski niezgodne?

Polska tylko wtedy może żyć bezpiecznie i pomyślnie się rozwijać, jeśli ją od żarłocznej Rosji oddzielać będzie szeroka dziedzina wyzwolonych z pod jarzma samowładnych państw narodowych. Polska nie zamierza anektować Litwy i Białorusi wbrew woli mieszkańców, ale obstawać musi przy tem, żeby cała Litwa i Białoruś pozostała niezależną od Rosji. Polska nietylko ze względów sprawiedliwości, ale także ze względu na własne bezpieczeństwo bronić musi niepodległości Łotwy i Estonji jak swojej własnej. Polska nawet, mimo obecnego krwawego zatargu z Ukraińcami, nie wyrzeka się nadziei, że dojdzie do porozumienia z narodem ukraińskim, wyzwolonym z pod wpływów rosyjskich.

Ale na to trzeba, żeby nas w Paryżu reprezentował prawy bojownik Polski niepodległej, wolny od wszelkiej ugodowości wobec wczorajszej Rosji carskiej i wobec ewentualnej Rosji reakcyjnej.

Tymczasem w Paryżu zastępuje nas Dmowski.

Dmowski kolejno był podnóżkiem Rosji absolutystycznej i Rosji konstytucyjnej, Izwolskiego i Sazonowa, dziś jest podnóżkiem Kołczaka. Dmowski godzi się na to, żeby Ukraina stała się napowrót rosyjską prowincją, byleby Galicja Wschodnia z częścią Wołynia oraz ze skrawkiem Podola dostała się Polsce. Dmowski gotów jest uznać władzę Wszechrosji nad Białorusią wschodnią, byleby zachodnią Białoruś wcielono do Polski. Ba, pomimo że odzyskanie Łotwy przez Rosję równoznacznemby było z zupełną bezsilnością Polski, Dmowski gotów jest ułatwić Moskalom odzyskanie Łotwy, byleby Polska tytułem prowizji uszczknęła Dynabrug i Iłłuksztę wraz z wąziutkim skrawkiem łotewskiej ziemi, oraz z możnością zamykania żeglugi na Dźwinie, na złość tym lutrom Łotyszom. Słowem, Dmowski gotów jest dopomagać reakcjonistom rosyjskim do odbudowania zaborczego mocarstwa wszechrosyjskiego, które ma bezpośrednio z Polską sąsiadować na przestrzeni przeszło ośmiuset kilometrów, a mieć cztery razy więcej ludności niż Polska. A pobudki tej zgubnej polityki Dmowskiego są dwojakie: cechująca lizunia arystokracji nienawiść do chłopskich narodów bez własnej szlachty, oraz cechujący wstecznika społecznego lęk przed własnym ludem roboczym, lęk, który każe Dmowskiemu szukać oparcia poza własnym narodem, oparcia o potężną Rosję reakcyjną. I zaślepiony tą nienawiścią i tym lękiem, Dmowski nie widzi, że odbudowanie Wszechrosji to wieczna groźba dla Polski.

Jeśli więc Polska nie ma dobrowolnie przykładać ręki do swojej własnej klęski, to należy bezzwłocznie odwołać z Paryża Dmowskiego i zerwać z nieszczęsną polityką wielbiciela Mikołaja Mikołajewicza.

Sempronius.

Echa traktatu pokojowego.

Na dzień 20-go maja socjaliści niezależni zwołali w Berlinie manifestację robotniczą, wymierzoną przeciw knowaniom nacjonalistycznym rządu i partyj burżuazyjnych. Manifestacja liczyła do 100 tys. osób i sprawiła niemały kłopot szajdemanowcom. W związku z manifestacją niezależni wydali odezwę, w której zaznaczają, że warunki pokojowe wywołały oburzenie u burżuazji, t. j. u tego, kto wszystkiemu zawinił, wytykają rządowi niezdecydowanie i uleganie wpływom nacjonalistycznym. Zakończenie odezwy brzmi:

„Słowa, wypowiedziane przez Eberta w jego ostatnich przemówieniach dowodzą, że rząd nie jest więcej panem umysłów i nastrojów, które sam wywołał. Przeciw tej najbardziej zbrodniczej polityce ludność Berlina musi jaknajenergiczniej zaprotestować, musi pokazać, że olbrzymia większość mieszkańców tego miasta nie pozwoli wciągać się w nowe awantury. Wszelki opór koalicji jest niemożliwy. Jeżeli teraz nie podpiszemy, stanie się to za kilka tygodni, lecz na warunkach bezwątpienia jeszcze gorszych. Należy więc podpisać. Nie znaczy to, że zgodzimy się na wszystkie nałożone na nas warunki. Naród niemiecki poddaje się, ponieważ jest wyczerpany przeszło czteroletnią wojną i pragnie pokoju w celu odbudowania swego życia ekonomicznego. Podpisujemy pod przymusem; mamy nadzieję, że proletarjat wszystkich krajów dopomoże nam w zwalczaniu tego traktatu przez doprowadzenie do rewolucji powszechnej“.

Przeciw polityce niezależnych ostro występują komuniści, którzy na posiedzeniu R. D. R. w przeciwieństwie do rezolucyj pokojowych niezależnych i większościowców, domagali się stanowczo odrzucenia traktatu. W odezwie spartakusowcy protestują przeciw „drakońskim warunkom, które zgniotłyby rewolucję robotniczą i wydałyby proletarjat na pastwę burżuazji niemieckiej i obcej. Pokój taki byłby unicestwieniem sił żywotnych Niemiec“. Odezwa zarzuca niezależnym bezsilność, niestałość i tchórzostwo i dodaje: „Jeżeli po obaleniu Eberta i Szajdemana, powstanie gabinet niezależnych z programem podpisania pokoju, to nie utrzyma się on czterech tygodni, ponieważ nie będzie poparty przez żadną partję“.

Przypominamy raz jeszcze naszym czytelnikom, że nie podpisanych korespondencji drukować nie będziemy.

Kronika zagraniczna.

Na międzynarodowym zjeździe lotniczym w Paryżu, w którym wzięły udział państwa koalicji i neutralne, wykluczono z grona członków Niemcy, Austrję i Węgry. Będą one mogły być przyjęte z powrotem, gdy wejdą do Ligi Narodów.

Z Paryża wydalono Borisa Romanowa, brata b. cesarza Mikołaja. Powód urzędowy: „za sprawy w dalekim związku stojące z polityką“. W rzeczywistości za knowania, zmierzające do podźwignięcia reakcji w Rosji. Tak samo Hiszpanja zabroniła mu pobytu w swych granicach, wobec czego wielki książę wyjechał do Włoch.

Jak donosi „Populaire“ — komendant placu w Ludwigshafen, miejscowości okupowanej przez Francuzów, wydał rozkaz mającego przybyć do miasta tego, w związku ze sprawą strajkową, tow. H. Haase — schwytać, rozstrzelać, lub w jakikolwiek inny sposób pozbyć się.

Przedstawiciele „trójsojuszu“ — jak nazywają wielkie związki zawodowe kolejarzy, górników i robotników transportowych w Anglji — udali się do Bonar Law, zastępującego nieobecnego Lloyd George'a i przedłożyli mu żądanie zaniechania dalszej służby obowiązkowej w wojsku i wszelkiej akcji w Rosji.

Chlaśnięcia.

Komedja, jak Boga kocham!
czyli
cztery marki za ostrzyżenie maszynką!

...W sobie to jestem, brachu, dość wychudły,
I sadło zwiało ze mnie na Berdyczów!...
„Aprowizacja“ cała Minkiewiczów,
Wszystko to u mnie idzie w zarost, w kudły!...

To też obrosłem klawo, jak małpiszon,
(Ten, co to pono z niego źremy szmalec!)
Więc, by w dystynkcji, frajerze, nie zaledz,
Rżnę do fryzjera, **Coiffeur'a Pichon!...**

Jest tutaj taki, co goli i strzyże,
Niegorzej wcale od Endecji druha!...
A mocny w pysku, wygadana jucha,
Że niech się, brachu, schowają Paryże!...

Jak zacznie sypać swoje **parle franse**,
To z dziwu gębę otworzysz, jak wrota,
A gdy cię swoją wymową omota,
Zgłupieć zupełnie masz bajeczną szansę!...

...Trajluję jego subjektom - papinkom,
Bo mi zbyt długie czekanie już zbrzydło,
(Sam Pichon wyszedł na miasto po mydło),
By mnie do skóry ostrzygli maszynką!...

Próżno mi, brachu, perswaduje bubek,
Że będę potem wyglądał, jak czubek,
Jak ktoś, co cierpi mózgu aberrację!..
Ja nic!... Uparłem się... i miałem rację!...

Gdyż ci paskarze fryzjerscy, Bismarki,
I za to zdarli ze mnie cztery marki!...
Więc taki sobie uczyniłem zarok *),
Żeby do strzyży iść dopiero... za rok!...

...Powiedzcie, coby było z waszym sługą,
Gdyby się ostrzygł nie krótko, lecz długo?...
Ruina, brachu, jak kocham Lenina!...
Za tydzień strzyża!!...
Więc górą maszyna!...

Wacław Wolski.

*) Staropolski wyraz, znaczy to samo, co ślub, przysięga.

W sprawie gospodarki Ministerjum handlu i przemysłu.

Z biura prasowego ministerjum otrzymujemy następujące sprostowanie:

Nr. 207 „Robotnika“ z dnia 4 czerwca przynosi artykuł p. t. „Z za kulis gospodarki ministra Hąci“, oparty na zgoła błędnych informacjach, które uważamy za konieczne sprostować.

po 1) Austrjacy w r. 1915 rozpoczęli roboty górnicze w Miedziance, aczkolwiek na kopalni nieczynnej, to jednak nie na terenie opuszczonym, lecz przeciwnie zastali oni na kopalni gotowe szyby, budynki, urządzenia i część maszyn, z których korzystali na podstawie układu z właścicielami,

po 2) Ruda miedziana w Miedziance zawiera nie 40 — 70% miedzi, lecz przeciętnie 8%. Złota wykazała analiza zaledwie ślady, srebra około 0,02%. O 100 Kg. złota wyprodukowanych, chociażby przez cały czas eksploatacji kopalni przez władze austrjackie (nietylko w r. 1917) t. j. z wyprodukowanych w tym czasie 100 ton miedzi wiedziałby cały świat, gdyż tak bogata ruda należałaby do wyjątkowych na kuli ziemskiej,

po 3) w najświetniejszym okresie robót austrjackich kopalnia nie zatrudniała więcej nad 250 ludzi, a nie 1000 jak to podaje autor,

po 4) po upadku okupacji austrjackiej Urząd Górniczy w Dąbrowie wysłał do Miedzianki natychmiast komisję, która spisała inwentarz i nie chcąc kopalni niszczyć, pozwoliła w grudniu r. ub. z maszyn i urządzeń będących częściowo własnością państwa, korzystać przejściowo właścicielom kopalni.

Gdyby autor artykułu postarał się o autentyczne informacje, to wiedziałby, że Austrjacy podczas swej gospodarki w Miedziance osuszyli poziom kopalniany około 20 m. wysokości i wszystką rudę, znajdującą się w tym poziomie wybrali i wywieźli nie pozostawiając żadnych nowych robót przygotowawczych. Na miejscu zostało się około 6000 Kg. wydobytej rudy. Pan Łaszczyński zatrudniał około 100 robotników, zajętych głównie konserwacją kopalni i podtrzymaniem biegu kotłów i pomp.

Z powyższego wynika, że prowadzenie przedsiębiorstwa na rachunek skarbu państwa musiałoby być przeprowadzone bardzo kosztownemi robotami przygotowawczemi i poszukiwawczemi i co połączone byłoby z ryzykiem, na które sobie skarb polski pozwolić nie może.

Drukując powyższe sprostowanie stwierdzamy, iż ono wogóle nic nie prostuje, a wystawia tylko świadectwo, iż chaos panuje w ministerjum handlu i przemysłu.

Okazuje się, iż ministerjum nie wie, ile miedzi wydobyli Austrjacy. W rzeczywistości dobywali oni dziennie ilość rudy zawierającą tonę czystej miedzi; a więc produkcja roczna wynosiła około 300 ton, a nie 100 ton przez cały czas eksploatacji okupanckiej.

Jeżeli ruda zawiera, jak twierdzi ministerjum, tylko 8% miedzi, to dla wydobycia 100 kg. złota z rudy, zawierającej 300 ton miedzi, trzeba aby ruda zawierała wszystkiego 0,0026% złota, co można rzeczywiście nazwać śladami. W każdym razie zaliczanie takiej rudy do wyjątkowych na kuli ziemskiej jest najświeższym wynalazkiem laboratorjum pana Hąci, który snać jest najlepszym chemikiem pomiędzy przemysłowcami, ale wątpliwe czy najlepszym przemysłowcem pomiędzy chemikami.

Kielecka Rada delegatów robotniczych, do której zwracali się wydaleni robotnicy o interwencję w sprawie wypłacenia głodówek ma inne informacje co do ilości zatrudnionych robotników na kopalni Zofja, niż ministerjum. Radzimy się więc zwrócić do niej, a jesteśmy pewni, iż nie odmówi mu informacji. Wtedy przekonamy się, czy okupanci zatrudniali 1,000, jak my podaliśmy, czy 250 robotników.

Najważniejszym jest jednak przyznanie ministerjum, iż kopalnia znalazła się w rękach pana Łaszczyńskiego. Tylko jednak naiwny uwierzy, iż pan Łaszczyński opłaca stu robotników z własnej kieszeni, tylko w celu konserwowania własności państwa polskiego i palenia pod kotłami, ten sam pan Łaszczyński, który w 1909 zaprzestał eksploatacji, bo mu się ona nie opłacała.

Równie śmiesznem jest twierdzenie, iż państwo nie może prowadzić robót przygotowawczych i poszukiwań dla kosztów z tem połączonych.

Obowiązkiem państwa jest właśnie prowadzenie poszukiwań, robienie próbnych wierceń i t. p. W Stanach Zjednoczonych istnieje wspaniały państwowy instytut geologiczny, chemiczny dla tego rodzaju badań, a wydział krajowy galicyjski przeprowadził wiercenia w poszukiwaniu węgla w ziemi krakowskiej. Tam, gdzie się wydaje setki miljonów dla pomagania bezrobotnym, można wydać paręset tysięcy na badania, które znacznej liczbie pozbawionych pracy dadzą produkcyjne zajęcie, tembardziej, iż badania austrjackie dały rezultaty bardzo dodatnie i wykazały obecność nietylko miedzi, ale i niklu, kobaltu i bizmutu. A przecież każdy z wyżej przytoczonych metali jest nam bardzo potrzebny.

W. Kioł.

Listy z Paryża.

IV.

Tętno życia społecznego we Francji pulsuje teraz w tak szalonem tempie że orjentowanie się w tym splocie zadań różnorodnych staje się niezmiernie trudne dla rządu i dla burżuazji. Bezrobocia we wszystkich gałęziach życia ekonomicznego wprost mają charakter epidemiczny. Ustrój kapitalistyczny broni się jak może — ustępuje jednak tylko częściowo, starając się półśrodkami zaspakajać lud pracujący — a tymczasem rząd i jego posłuszny parlament wobec trudności finansowych ucieka się do najwięcej irytujących ludność — podatków pośrednich. Dwa dni temu, na wniosek ministra finansów, izba uchwaliła podrożenie tytuniu od 40% do 100% — i natychmiast potem stworzyło się już ogromne stowarzyszenie palaczy tytoniu, mające na celu walkę z rządem. W tych dniach będą przedłożone w parlamencie nowe podatki na cukier, gaz, elektryczność, kawę i t. d. Łatwo sobie wystawić, jak ten nowy prezent powojenny — przyjęty będzie przez naród. Kwestja mieszkaniowa, żywności, transportów i t. d. zaprząta myśl codzienną przeciętnego obywatela i szmer ogólny niezadowolenia, wyładowuje się często w prasie nawet nie socjalistycznej.

Socjaliści coraz niedyskretniej obliczają zyski paskarzy wszelkiego rodzaju, — żądają konfiskaty zarobionych miljardów na krwi ludu francuskiego i muszę przyznać, że w swej akcji nie uciekają się do sztuczek demagogicznych, a zjawiska te anormalne obecnego ustroju, poddają zazwyczaj ścisłej naukowej analizie.

Pisałem wam, towarzysze, o włościanach we Francji — ich przeważającym w masie konserwatyzm. Konserwatyzm ten niewątpliwie groźny jest dla ruchu socjalistycznego we Francji, jakkolwiek zaznaczyć należy, że w parlamencie zasiada 40 socjalistów, wybranych przeważnie przez ludność chłopską.

Komisja wykonawcza partji socjalistycznej francuskiej, na wniosek Compére Morela przyjęła jego tekst odezwy do ludności wiejskiej francuskiej i obraduje stale nad sposobem rozszerzenia wśród niej swych wpływów. Jako wstęp do przyszłej socjalizacji ziemi, starać się będzie stworzyć syndykaty małorolnych, wspólny zakup narzędzi rolniczych, nasion i t. d.

Ten nowy atak socjalistów francuskich zupełnie wytrącił z równowagi większych agrarjuszy i miast poważnych przeciw socjalistom argumentów — wykrzykują złorzeczenia przeciw tym, co podważają tradycjami uświęcony ustrój.

Z wielu tradycjami trzeba się będzie rozstać. Np. z tradycją dotychczasowego głosowania do parlamentu, senatu władz municypalnych i t. d.

W Izbie uchwalono głosowanie proporcjonalne i głosowanie kobiet, ale strupieszały senat chce je obalić a w najlepszym razie zmodyfikować. Bronią się starcy przed nowem życiem. Oślepłe ich oczy razi zorza wschodząca!

W prasie teraz pełno jest o Kołczaku. Burżuazja reakcyjna przysięga na Kołczaka, chce go już widzieć w Piotrogrodzie, w Moskwie, czyniącego ład i porządek i ratującego zaprzepaszczone w czeluściach bolszewickich złoto francuskie. Ten nowy demokrata, nowy radykał — admirał kozak — podtrzymywany jest zagranicą przez Izwolskich wszelkiego rodzaju — przez jednych cicho, a przez drugich zupełnie głośno! Komisja pokojowa „czterech“ w poniedziałek, a we wtorek „pięciu“ — obdarza go zupełnem zaufaniem, a on po swojemu ma wprowadzać demokrację do Rosji, obiecując **jakieś autonomje** Litwie, Łotwie, Estonji, Ukrainie a nam i Finlandji niepodległość.

I oto mamy nowego kozackiego Napoleona.

A tymczasem konfederacja pracy na ostatnim zjeździe, żąda natychmiastowego wycofania wojsk z frontu rosyjskiego i jutro jej delegacja ma być u prezesa ministrów Clemenceau. Na 6-ty czerwca zapowiada się burza w parlamencie.

Na porządku dziennym będzie sprawa marynarzy francuskich, którzy przed Odesą wywiesili czerwone flagi i odmówili posłuszeństwa oficerom, co przyczyniło się do zajęcia przez bolszewików Odesy.

Interpelują socjaliści i żądają zupełnej amnestji dla marynarzy.

29 maja. **Hieronimko.**

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie czterdzieste siódme.

Posiedzenie rozpoczął marszałek o godz. 10 m. 40. Odczytano interpelację: w sprawie niewłaściwego traktowania posłów przez urzędników państwowych, oraz w sprawie zaburzeń w t. zw. Galicji środkowej.

Jeszcze nowych 600 miljonów marek.

Przystąpiono do pierwszego punktu obrad: przedłożenia rządowego w sprawie emisji dalszych 600 mil. mk.

Referentem komisji był pos. Godek, który nie zrozumiał należycie wniosku przez się referowanego, traktował bowiem przedłożenie o prawo emisji banknotów przez Pol. Kasę Pożycz. jako prośbę o kredyt dla rządu.

Min. Karpiński zabrał głos i począł się tłomaczyć.

Zgadzam się — mówił minister — z teorją, że nie należy mnożyć nadmiernie środków pieniężnych, gdyż powiększa to drożyznę. Ale drożyzna nie wynika tylko z tego nadmiaru. Przedewszystkiem wywołuje ją brak towaru, na drugim miejscu nadmiar pieniędzy, a na trzecim paskarstwo. Aby usunąć istniejący u nas nadmiar środków pieniężnych rząd przedłożył już Sejmowi projekty. Ustawa marcowa została tylko wstrzymana na parę miesięcy, ażeby reformę można było skuteczniej wykonać. Tylko przez wymianę pieniędzy częścią na rentę, a częścią na złote da się ten nadmiar zmniejszyć. ale do tej wielkiej operacji musimy się należycie przygotować.

Muszę odeprzeć zarzut, jakoby gospodarka skarbowa nasza prowadziła kraj ku przepaści. Nie ukrywam jednak wcale tego, że my istotnie stoimy nad przepaścią, ale nie dzięki naszej polityce skarbowej, lecz wskutek tego, że nasze życie gospodarcze znajduje się w błędnym kole. Rząd musi czekać na rozwiązanie tego zagadnienia, jakim torem pójdzie nasze życie gospodarcze. bo od tego zależy jego polityka skarbowa. Czy mamy iść jak dotąd drogą upaństwowienia. czy też mamy naoścież otworzyć drogę przedsiębiorczości prywatnej. Jeżeli pójdziemy w pierwszym kierunku, to skarb musi być na to przygotowany, że dochodów szybko nie otrzyma, przeciwnie, będzie musiał zasilać przemysł.

Skarb państwa nie może wytyczać dróg. żaden system podatkowy obecnie nie da dobrych wyników, dopóki życie gospodarcze nie pójdzie naprzód.

Wniosek obecny nie mówi wcale o nowym kredycie dla państwa, tylko o rozszerzeniu prawa emisji dla kasy pożyczkowej. Zapotrzebowanie na marki w ostatnim czasie ogromnie się wzmogło, dzięki posuwaniu się naszych wojsk na wschód. W Grodzieńskiem koniecznie domagają się marek. Będziemy się starali wprowadzać tam ruble, ale dopóki to nie nastąpi musimy się liczyć z większem zapotrzebowaniem marek. Chodzi tylko o przygotowanie zapasów marek, a nie o to, na co one mają być użyte.

Następnie zabrał głos tow. **Diamand.**

Przemówienie tow. Diamanda.

Wysoka Izbo! Jestem pod wrażeniem, że zbyt często zabieram głos w Wysokiej Izbie w tej sprawie. Postanowiłem nakazać sobie pewną powściągliwość, ale wydaje mi się niemożliwością, ażeby ta sprawa została tutaj przegłosowana zupełnie bez wypowiedzenia się Sejmu. Byłbym bardzo rad, gdyby ktoś inny, a nie ja podjął się tej misji.

Wysoka Izbo! Przedewszystkiem wypada mi zaznaczyć rozdźwięk pomiędzy wywodami pana referenta, a wywodami pana ministra. Co do mnie stoję na stanowisku pana ministra. Proszę panów, nie chodzi o uchwalenie dalszego kredytu rządowi, przez uchwalenie emisji dalszych not. Emisja ta nie daje rządowi możności powiększenia swoich wydatków, Jest to jedynie uprawnienie banku do stworzenia większej ilości not, na które bank, wydając je, musi znaleźć pokrycie. A o ile rząd by chciał z tych not korzystać, musi ubiegać się o dalsze pozwolenie Sejmu. Uważam, że jest to decydująca różnica, której nie można pominąć, albowiem Sejm nie daje rządowi możności powiększenia wydatków i zastrzega sobie prawo, o ile by rząd żądał powiększenia kredytu, ażeby rząd się w tej sprawie do Sejmu zwrócił.

Pan minister zwrócił uwagę Wysokiego Sejmu, na rzekomo nieusprawiedliwione określenie, jakobyśmy stali nad przepaścią, ale zrestryngował swoje zastrzeżenie w ten sposób, że powiedział, iż nie skarb jedynie doprowadził nas do tego położenia. Pod tym względem zgadzam się z panem ministrem zupełnie.

Wydawało mi się jednak, że gdy mówimy o dalszej emisji not, nie zachodzi potrzeba omówienia całokształtu naszego gospodarstwa. Ale zgadzam się z p. ministrem pod tym względem, że rzeczywiście czynniki państwowe nie czynią wszystkiego co do nich należy, ażeby produkcję uporządkować, ażeby wznowić życie gospodarcze.

Pod tym względem dałoby się znacznie więcej zrobić, aniżeli się u nas dzieje. Możności są znacznie większe aniżeli to, co rząd dotychczas przedsięwziął. I pod tym względem zgadzam się z p. ministrem, jest błąd i wina rządu. Jednak nie wyciągam z tego tych konsekwencji, które wyciągnął p. minister.

P. minister jest zdania, że dopóki nie doprowadzimy naszego gospodarstwa do porządku, póty on podatku ściągać nie może. To zdanie wydaje mi się nieuzasadnione, albowiem b. szerokie sfery ludności są w posiadaniu gotówki nabytej w ciągu wojny co do której powinni składać największe ofiary na rzecz państwa.

Nie będę mówił o rzeczach, które już tylokrotnie we wszystkich parlamentach europejskich zostały omówione, że z zysków wojennych największa część winna wrócić do kasy państwowej. (Brawo). Tu nie możemy czekać tak długo aż się uporządkuje nasze stosunki gospodarcze (słusznie) albowiem do tego czasu zyski te wezmą taki obrót, że żadne władze zdaje mi się nie będą mogły do nich dojść, nie będą mogły ich uzyskać dla celów państwowych (naturalnie).

Wydaje mi się, że pod tym względem możnaby skarb państwa wzmódz bardzo wydatnie, znacznie wydatniej, aniżeli te kwoty, których p. minister żąda drogą pożyczek. O ile chodzi o inflację, o której tu tak często mówić jesteśmy zniewoleni, o powiększenie środków obrotowych, to gdybyśmy potrafili stworzyć możność ściągnięcia podatku od zysków wojennych, to byśmy ściągnęli bardzo znaczną część gotówki, która jest w obrocie i to obok pożyczki przymusowej byłoby drugim sposobem zmniejszenia inflacji. Ale to wszystko jeszcze nie usprawiedliwia tego, że rząd konsekwentnie prowadzi do dalszej inflacji. My już wydaliśmy polskich marek przeszło miljard i jesteśmy tego zdarzenia świadkami, że w ciągu 24 godzin pomiędzy ustami a brzegiem puharu uznaliśmy potrzebę powiększenia nowych not na dalsze 200 miljonów marek.

To znaczy, że inflację powiększamy konsekwentnie. A powiększamy nie bez naszej winy, nie bez winy rządu, i może nie bez większej jeszcze winy Sejmu, który na tę metodę się zgodził. Mogliśmy zapobiedz, mogliśmy powstrzymać inflację, mogliśmy przeprowadzić pożyczkę przymusową i powstrzymać, usunąć jeden z powodów ciągle zwiększającej się drożyzny. Zupełnie piszę się na słowa pana ministra, że nietylko inflacja wpływa na podrożenie towarów. Nawet jestem zdania, że ona nawet nietyle wpływa jak według opinji pana ministra by się zdawało. Ale, że wpływa, to nie ulega żadnej kwestji. Że Sejm powiększa tę inflację, to nie ulega żadnej kwestji.

Proszę panów. Wkrótce zdaje się zajdzie potrzeba omawiania tych kwestji na nowo, i wtedy dowiemy się może w drodze urzędowej, jak rozwiązać trzeba będzie nasze kwestje walutowe, z uwzględnieniem warunków, które wynikną z układów przez Ententę dyktowanych. Zdaje mi się, że nie mam prawa mówienia dzisiaj o tych sprawach. Ale gdy ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny, to zdaje mi się, **że znowu wykaże się, iż uchwały Sejmu w sprawie waluty nie były korzystne i nie były pomyślne dla państwa.** Proszę panów, pan minister ostrzegał nas przed gospodarką państwową, przyznaję że z pewną powściągliwością

Zwracam uwagę, że o ile państwowa gospodarka będzie wprowadzona i rozszerzona, to zapotrzebowanie środków pieniężnych się powiększy. I otóż zdaje mi się, że tego rodzaju powiększenie zapotrzebowania należałoby powitać, albowiem to nie są niezwrotne wydatki, to są wkłady, to są inwestycje, które się państwu i obywatelom państwa opłacą w niebywały sposób. Wszak i każdy pojedyńczy gospodarz jest w tych samych warunkach, że kto z gospodarstwa czy rolnego czy przemysłowego chce ciągnąć znaczne dochody, musi wkładać znaczną kwotę. A takiego gospodarza, który wkłada w gospodarstwo chwali się, a gani się tylko tego gospodarza, który pieniędzy wydaje zbyt wiele na konsumcję, na zużycie niepowrotne, na wydatki, które ze stanowiska gospodarczego nie są usprawiedliwione. I dlatego należy zawsze dokładnie rozróżniać przy każdym wydatku i przy każdym kredycie, którego pan minister żąda.

Jeżeli chodzi o powiększenie wydatków na administrację bez koniecznej potrzeby, to to są wyrzucone pieniądze, i tych pieniędzy szkoda i one kredyt nasz psują.

Jeżeli zaś będzie chodziło o to, ażeby państwo wybudowało i stworzyło wielkie instytucje przemysłowe, to te pieniądze zwrócą się wielokrotnie państwu i to podniesie kredyt nasz w świecie, podobnie jak każdy gospodarz, który robi inwestycje w swoim gospodarstwie, dysponuje wielkim kredytem, albowiem świat wie, że ten kto w swoje gospodarstwo racjonalne włożył pieniądze, będzie mógł odpowiadać i na dalej idące zobowiązania.

A gdybyśmy nawet stali na stanowisku p. ministra, na stanowsiku manczesterskim i pozostawili społeczeństwo, ażeby ono przemysłową gospodarkę prowadziło wedle woli jednostki, ze stanowiska potrzeb jednostki, w zupełnej swobodzie jednostki, to i wtedy nie będziemy w tym położeniu, ażeby nie nadstawiać kiesy państwowej.

Bo i dzisiaj przemysł bawełniany, który absolutnie nie jest państwowy, tylko indywidualny, prywatny, przychodzi do nas i musimy obciążyć nasz kredyt miljardem marek, ażeby przemysł ten uruchomić, ten prywatny przemysł naszym publicznym kredytem musimy odbudować i w miarę odbudowy wszelkiego przemysłu, państwo będzie musiało podawać pomocną dłoń.

Dlatego punkt widzenia p. ministra, że nie należy popierać państwowej gospodarki produktywnej, nie stoi w ścisłym związku z kwestją zapotrzebowania środków obrotowych państwa. Albowiem, gdybyśmy się nawet z p. ministrem zgodzili co do tego, to kwestja środków obrotowych, kwestja kredytów absolutnie nie odgrywałaby żadnej roli, albowiem kredyt państwowy był potrzebny na odbudowę przemysłu i handlu bez względu na to, z jakiego stanowiska, czy państwowego gospodarstwa, czy prywatnego kwestję tę rozwiązać zechcemy.

Zrozumiałe jest zupełnie i wynika to konsekwentnie z punktu widzenia mego, za którym stoi moje stronnictwo, **że my za wnioskiem komisji głosować nie będziemy.**

Po przemówieniu tow. Diamanda marszałek przystąpił do głosowania wniosku. Wniosek przyjęto wbrew socjalistom, piastowcom i grupie „Wyzwolenia“. Drugim punktem obrad był dalszy ciąg dyskusji rolnej.

Zabrał głos pos. **Witos:**

Stronnictwo nasze w deklaracji. którą miałem zaszczyt Sejmowi przedłożyć, określiło już jasno w jaki sposób sobie wyobraża przeprowadzenie reformy agrarnej i powiedziało, że uważa ją za główny postulat, od którego ani na krok nie odstąpi.

Z przemówień posłów Staniszkisa i arcybiskupa Teodorowicza dowiedzieliśmy się, że ta strona Izby ma pewne zastrzeżenia. Kończąc swe przemówienie oświadczył p. Staniszkis z emfazą, że dla nas istnieje jedno hasło. dobro ojczyzny. Ale przypominam, że przodkowie. tych. których szanowny poseł broni powtarzali to samo hasło. mówili, że ojczyzna to oni. Czy epigonowie tych co tak wtedy mówili pójdą na tę samą drogę, nie wiem, bo to, co się dotąd robi, świadczy o tem. że nie wiele się zmieniło.

Jeden z tych epigonów oświadczył raz stanowczo, że reforma rolna jest zagadnieniem tylko dla niektórych ludzi. jest fikcją. Jeżeli to ma być wyznaniem wiary tych ludzi. to sądzę, żeśmy od reformy rolnej niedalecy, bo wy panowie nie macie siły zatrzymać biegu tej rzeki, która płynie.

Nie mogę obronić się wrażeniu, że się cofam myślą w przyszłość. Po 150 latach. kiedy zebrał się Sejm Ustawodawczy, niema tutaj tych. którzy zamknęli wieko trumny matki ojczyzny. Jak tragiczny jest los tych ludzi, którzy nie mają możności bronić się, brać udziału w tym sądzie. który musi być i przez ten Sejm zrobiony. Jeżeli przychodzą tu skrzywdzone dotąd warstwy ludu. to mają prawo domagać się nie tylko sądu za przeszłość, ale i stworzenia takich stosunków, żeby taka katastrofa już się więcej nie powtórzyła. (Głosy na lewicy: Słusznie).

I to jest tragizm losu, że ci, którzy broniąc siebie mówili, że bronią ojczyznę, że ci w tej sali obecnie nie są, a mam nadzieję, że tu nie wejdą. (Głos z lewicy: chyba na galerję).

Jeżeli w wielkiej niepodległej Polsce źle się chłopu działo, to trudno, żeby mu się działo lepiej pod zaborami. Szlachta, która doprowadziła do upadku Polski. pogodziła się prędko z losem i zaczęła nadskakiwać trzem rządom zaborczym w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, — i znowu kosztem nieszczęśliwego kraju, kosztem ludu. Doprowadziło się do rzeczy niesłychanej i twierdzę, że gdyby była nie przyszła ta straszna wojna i to otrzeźwienie. to bylibyśmy Polakami bez duszy, polskimi ludźmi. mówiącymi po polsku, ale nie myślącymi po polsku. (Na lewicy brawa). Niektórzy panowie powiadają, że nic się nie zmieniło, a jeżeli się zmieniło, to się stało nieszczęście. Jeden taki pan, nazywa się Studnicki, niedawno temu, przed 6 tygodniami w obecności politycznego urzędnika polskiego powiedział: „Ja raz przysięgałem N. N. Panu i innego porządku nie uznaję“. (Wrzawa na lewicy). Ale ten sam pan zrobił ogromny alarm, gdy mu ktoś skosił trochę koniczyny i domagał się od rządu polskiego, którego nie uznaje, żeby na jego obronę wyprawiono kompanję wojska. (Wrzawa). Ksiądz Kurzawski ma rację. mówiąc, że to ubliża całemu narodowi, ale ubliża nie ten, który powiedział, ale ten kto czyni. Antagonizm między chatą a dworem ma swą przyczynę w tem, że przy pomocy rządów zaborczych wydzierało się podstawy istnienia ludowi. Lud musiał iść na poniewierkę do obcych wtedy, gdy na jego ziemi inni się panoszyli.

Kiedy ten Sejm się zebrał, posypały się liczne petycje z prośbą, ażeby ten lud mógł dostać to, co mu ongiś przemocą wydarto. Wiemy, że szlachta miała wielkie wpływy, wydzierała chłopom grunta i lasy, a dziś, gdy oni się zwrotu domagają, odzywają się słowa: — „wam grabić nie wolno“. Nie żądamy grabieży, ale sprawiedliwości, utworzenia dla nas podstawy bytu na tym fundamencie, który się do tego nadaje. Nie robimy tutaj generalnego oskarżenia. ale niestety. jeżeli są do nas pewne żale, chciałem zwrócić uwagę, że one są niesprawiedliwe. Myśmy patrzyli na sposób postępowania, który dążył do tego, ażeby robić przepaść, a dziś (głos z prawicy: to samo robicie wy teraz) jeżeli to samo robimy, to idziemy za wzorem panów. (Inny głos z prawicy: „proszę wyjąć ręce z kieszeni, bo tu się stoi przed posłami, a nie przed bydłem“). Zastosowałem się do rady i sądzę, że pan poseł się uspokoi. Ci, którzy mają duże pretensje do nas. którzy nawet dają nauki, jak ręce trzymać, nie powinni zapominać o tem. że był czas, kiedy należało się z inną nauką zwrócić do ludu i nie pozostawiać go na pastwę ciemnoty, nędzy i rozpaczy. Niestety nic nie zrobiono, żeby postawić tych ludzi na stanowisku odpowiedniego bytu, by zrobić z nich uświadomionych obywateli. Jako młody człowiek, miałem możność zasiadania w pewnym ciele prawodawczym, gdzie musiałem staczać walkę z ludźmi, których obowiązkiem było szerzyć naukę. Jeden z arystokratów w Sejmie Galicyjskim powiedział, że oświata, to jak siekierka. Okaleczyć się nią można. Ponieważ nas uważano za dzieci, więc tę siekierkę schowano pod korzec. trzeba było aż naszych demokracji. żeby pomyśleć o oświacie, o ludzie. Jeżeli stawiamy sprawę w ten sposób. że ziemia powinna się dostać tym. którzy na niej pracują, to dlatego, że wierzymy, iż ile ziemi. tyle będzie ojczyzny (brawa). Jeżeli ziemia zostanie z pod nóg wydarta, jeżeli przejdzie do naszych wrogów, to staniemy się helotami i nie będziemy mieli nic do gadania. nic do roboty, tylko spełniać rolę niewolników. Ziemię i narodowość swą potrafili utrzymać tylko chłopi, czy to w Poznańskiem, czy na Śląsku.

Ten zaś, kto dał możność wykupywania ziemi, czy to komisji kolonizacyjnej, czy rozmaitym bankom rosyjskim, czy się nazywał Radziwiłł czy inaczej, kto wprowadził żywioł obcy, Polsce wrogi, napewno był to posiadacz wielkich nazwisk. To napewno byli ludzie, którzy mieli pretensję być ojcami narodu, a których ja ojczymami wstydziłbym się nazwać.

Pos. Kiernik: Teraz cicho siedzicie.

Pos. Rudnicki: Bo nie w szynku jesteśmy, więc cicho siedzimy.

Pos. Kiernik: Ale pyskowaliście przed chwilą.

Głos z prawicy: Bo tu trzeba mieć pysk, jak w karczmie.

Głos z lewicy: Lepszego pyska od kolegi nikt nie ma.

Jeżeli ten chłop, ten robotnik, lud wogóle, był w możności utrzymać się na swojej ziemi, to ma to do zawdzięczenia jedynie sobie. Zrobił to nie przy pomocy czyjej. lecz przebył wszystkie przeszkody, stawiane przez tych. którzy powinni byli mu przyjść z pomocą. Mówca przechodzi do krytyki programów.

Nie możemy się zgodzić z programem P. P. S. Kolega Barlicki chciał wprowadzić swoją ideę, która być może pozostanie zawsze tylko ideą. Klub **Wyzwolenia stoi na stanowisku bardzo do nas zbliżonym**. albowiem ich ideałem jest również chłop, zamożny gospodarz. spełniający swoje obowiązki obywatelskie i mający możność spełniania ich. My stoimy na tym samym stanowisku (na prawicy: my też). Panowie powiadają że stoją na tym samym stanowisku, ale my uważamy, że stoimy na całkiem innej krawędzi (ironiczny głos na lewicy: jeżeli się wszyscy zgadzamy, to możemy zaraz uchwalić). W razie wojny pod naporem najeźdźców, rozsiane dwory długo naporu nie wytrzymają a polskość naszej ziemi nie będzie zabezpieczoną. Tylko dzięki nieroztropnej gospodarce większych posiadaczy w wielu okolicach są znaczne procenty ludzi, należących do wrogich nam narodowości, a panowie. szczególnie w Poznańskiem, przyszli do przekonania. że trzeba nawet czarną księgę założyć, aby piętnować sprzedawczyków. (Ks. Pośpiech: w Galicji sprzedawaliście Żydom i co robiliście przeciwko temu). Panowie sądzicie, jakbym ja mówił że my w Galicji jesteśmy idealni. Wy macie czarną księgę i w niej zapisujecie rozmaite nazwiska, a my mamy dużo nazwisk. tylko ich nie zapisujemy. Element ludowy dał dowód, że jest niezniszczalny nawet przez wrogów i dlatego chcemy tym elementem obsadzić ziemię polską. Sama sprawiedliwość wymaga, żeby jeden nie miał za dużo ziemi. a drugi za mało. Nie chcemy stwarzać nowych przywilejów dla nikogo (brawa na prawicy), ale nie zostawimy też przy starych przywilejach nikogo (brawa i oklaski na lewicy) i panowie ci wszyscy muszą się na to przygotować. Jeden z książąt naszych noszący ładne nazwisko, lecz cokolwiek po rozbiorach splamione. protestuje, przeciw programowi agrarnemu, który ma nam służyć do dyskusji.

Spodziewają się ci panowie sukursu od panów kolegów z Poznańskiego.

Złą krew zrobiło to, że pozostawiliśmy w projekcie maximum posiadania. Ale na tym stanowisku niezłomnie stoimy i stać będziemy (głosy na prawicy: szkoda!) bo uważamy to za jedyną rękojmię. że ta reforma będzie miała wartość nietylko teoretyczną, lecz także rzeczywistą, i wszelkiemi siłami będziemy się bronić przeciw próbom utrącenia tego maximum (oklaski).

Stoimy także na stanowisku upaństwowienia lasów.

Ustęp czwarty, w którym jest mowa o potrzebie parcelacji dóbr poduchownych i dóbr poklasztornych, wywołał tu protest że strony ks. arcyb. Teodorowicza. który w tym przedmiocie był rzecznikiem episkopatu polskiego. Powiedział on, że dobra te należą do kościoła, a Sejm niemi bez pozwolenia Papieża rozporządzać nie może (wesołość na lewicy!). Postawienie sprawy w ten sposób jest niebezpieczne dla samego kościoła, bo gdyby przyszło dziś do rewidykacji tych wszystkich dóbr, które kiedyś należały do dóbr duchownych, to musiałoby się wywłaszczyć mnóstwo chłopów. którzy już dawno tam osiedli, a nie wiem. czy kościół pójdzie na tę walkę z chłopem. (Ks. Dziennicki: nikt o tem nie myśli, proszę nie przekręcać myśli!). Nie wiem, co ks. Dziennicki myśli, spodziewam się, że się porozumiemy. Jeżeli ks. Teodorowicz, którego ze wszechmiar cenię, powołuje się na Austrję, wywołuje ducha Józefa II, przypomina utworzenie funduszu religijnego, to zapomniał dodać jedno, że ten fundusz religijny Austrja dawno już puściła, tam gdzie należy, a z nim i odsetki. Więc ten argument nas nie przekona.

Nie chcę być hipokrytą i otwarcie powiadam: szanujemy duchowieństwo jako takie i do spraw religijnych nie chcemy się mieszać, ale jeżeli chodzi o sprawy doczesne, to tu zastrzegamy głos dla siebie (brawa). Uważamy tę sprawę za doczesną. (Daszyński: marne dobra ziemskie — oni zato mają niebieskie!). (Pos. Rudnicki: p. Witos dostanie order od p. Daszyńskiego). Mnie nauki od p. Daszyńskiego nie trzeba! (Głos: to pański profesor!). Ja się do tego nie przyznaję, poco mi pan go narzuca.

Lud polski jest na tyle wierzący, że nie dopuści nigdy, aby duchowieństwo mogło znaleźć się w niedostatku, ale przecież te majątki ziemskie są kulą u nogi i ciężarem dla księży, jak to wielu z nich samych mówi. Zresztą nawet Chrystus powiedział: Królestwo moje nie jest z tego świata.

Stronnictwo Ludowe stoi na tem stanowisku, że Sejm jest suwerenny i do tego co stanowi majątek narodowy jemu jedynie przysługuje prawo, a majątek narodowy stanowi wszystko co jest na terenie państwa polskiego. Nie mówimy o grabieży, my sobie tę ziemię legalnie weźmiemy.

Pana ministra rolnictwa uważam za bardzo mądrego przedstawiciela swojej sfery, ale to co on proponuje musimy uważać za połowiczne. Nie zadawala to, ani panów z prawicy, ani nas i w tem tkwi może tragizm jego stanowiska. Nam nie chodzi o jakieś meljoracje na wielką skalę, o drenowanie, my dążymy do czegoś innego, do przemiany na szeroką skalę tej własności, która dotąd była kulą u nogi całego społeczeństwa.

My wiemy kto jest za nami, a kto przeciw nam, i dlatego patrzymy śmiało w przyszłość narodu, bo wiemy, że przeciw woli narodu nie pójdą nawet ci panowie, w których osobistym interesie to by leżało. (Huczne oklaski).

Zabiera głos tow. **Dreszer.**

(Mowę tow. Dreszera podamy w następnym numerze).

Po przemówieniu tow. Dreszera wchodzi na mównicę chłop-endek p. **Grocholski**, częściowo czyta z kartki, którą mu przygotowano w klubie luendeckim, częściowo mówi z pamięci, coprawda w tym ostatnim wypadku nie na temat. Posłowie włościańscy gorąco mu przerywają.

Po tym przemówieniu dyskusję odroczono.

W końcu marszałek odczytuje wniosek nagły prawicy w sprawie mniejszości narodowych w Polsce, którego nagłość, zarówno jak meritum przyjęto.

Wniosek ten był wynikiem obaw, jakie prawicę opanowały, w związku z ostatniemi wiadomościami, które przyszły z Paryża.

Odpowiedniego wniosku Z. P. P. S. marszałek nie odczytał, motywując tem, że zbyt późno był złożony do laski.

Następne posiedzenie w myśl wniosku ludowców (przeszedł 109 przeciw 100) odbędzie się we czwartek przyszły z debatą rolną na porządku dziennym.

Wniosek nagły posła **Ziemięckiego** i towarzyszy w sprawie walki z bezrobociem:

Bezrobocie licznych rzesz robotniczych, wywołane przez wojnę, trwa dalej, powodując groźne zjawiska nędzy i głodu.

Wszystkie dotychczasowe sposoby zaradzenia złemu są tylko półśrodkami. Rząd nie wystąpił dotychczas z całkowitym, szeroko, pomyślanym planem odbudowy przemysłu, pozostawiając to dzieło, ogół cały jaknajżywiej obchodzące, inicjatywie i dobrej woli przedsiębiorców. Polityka sfer przemysłowych nietylko nie zapowiada z tej strony energicznej akcji, lecz wywiera wpływ hamujący.

Roboty publiczne, które miały dać zatrudnienie licznym poszukującym pracy, zostały zorganizowane w zakresie nader nikłym, a nadto posiadają często charakter zupełnie wa-

dliwy. Tymczasem sezon obecny jest właśnie najbardziej odpowiednim, i jeśli nie zostanie wykorzystany należycie, klęska bezrobocia ze wszystkiemi jej skutkami, stanie się groźną katastrofą z nastaniem zimy.

Dotychczas program gospodarczy a wraz z nim i plan zaradzenia bezrobociu były rozważane przez Sejm urywkami, doniosłość zaś sprawy zmusza do zbadania jej w całokształcie i szukania środków, któreby radykalnie zło leczyły.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się rząd, aby nie dalej, niż za dni 10 przedstawił Sejmowi plan gospodarczy, obejmujący uruchomienie przemysłu, roboty publiczne, odbudowę kraju, budowę kolei, oraz wszelkie projekty zaradzenia bezrobociu.

W projekcie tym: 1) ma być wskazana rola, która w realizacji tego planu przypadnie państwu, samorządom i przedsiębiorcom prywatnym;

2) ma być podany plan finansowania tej akcji;

3) mają być podane terminy, kiedy dane roboty będą uruchomione ze szczególnem uwzględnieniem robót, mających być uruchomionemi niezwłocznie.

II. Plan rządowy akcji zaradczej przeciwko bezrobociu, po złożeniu go Sejmowi, przesłany zostanie do komisji ochrony pracy, która zwoła konferencję z udziałem przedstawicieli robotników i przedsiębiorców, delegatów sejmowych komisji przemysłowej, robót publicznych i finansowej, oraz delegatów odnośnych ministerjów. Po uwzględnieniu opinji przedstawionych na konferencji, komisja ochrony pracy przedstawi wnioski Sejmowi, nie dalej jednak, niż po upływie dni 7 od dnia złożenia przez rząd wymienionego w p. I. planu.

WNIOSEK

posła d-ra Marka i towarzyszy w sprawie natychmiastowego wysłania międzyministerjalnej komisji do Gorlic dla zbadania położenia miasta i przystąpienia do odbudowy tegoż.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, aby

1) natychmiast wysłał międzyministerjalną komisję do Gorlic, któraby łącznie z czynnikami rządowymi na miejscu i przedstawicielami interesowanych kół zbadała położenie miasta Gorlic, rozmiar zniszczenia, konieczność natychmiastowych robót i na podstawie wyniku tych badań przedstawiła natychmiast szczegółowy plan rozpoczęcia robót koło odbudowy Gorlic.

2) aby dla przeprowadzenia tych zarządzeń, które w myśl powyższych badań okażą się konieczne, a w szczególności dla rozpoczęcia natychmiast prac około odbudowy Gorlic wyznaczył potrzebne na to kredyty.

Uzasadnienie.

Gorlice są miastem w Polsce najbardziej zniszczonem przez wojnę, które — a z nim i jego mieszkańcy — stało tygodniami całymi pod ogniem armat. Miasto całe w gruzach i ruinach, mieszkańcy wśród najstraszniejszych warunków hygjenicznych zmuszeni są w tym mieście przebywać. Już rząd austrjacki przyobiecywał natychmiastową pomoc dla odbudowy miasta. Niestety obietnicy nie dotrzymał. Rząd polski stoi wprawdzie wobec ogromu zadań w całym państwie, jednakże jest jego obowiązkiem natychmiast przystąpić do odbudowy Gorlic, zwłaszcza, że Gorlice są ośrodkiem ruchu naftowo-przemysłowego, ponadto rozpoczęcie robót koło odbudowy da zajęcie tysiącom bezrobotnych rzesz.

Warszawa, dnia 6 czerwca 1919 r.

Kronika sejmowa.

Komisja prawnicza odbyła we wtorek i we środę konferencję z przedstawicielami ministerjum spraw wewnętrznych, min. sprawiedliwości, min. handlu i przemysłu, prokuratorem sądu apelacyjnego, urzędu walki z lichwą, naczelnikiem policji komunalnej m. Warszawy i inż. Trylskim, jako organizatorem zrzeszeń obywatelskiej samopomocy, a to w sprawie zwalczania lichwy. Konferencji przewodniczył dr. Zygmunt Marek, który przedstawił do dyskusji i opinji następujące zasady, w myśl których ma nastąpić kodyfikacja ustawodawstwa przeciwko lichwiarzom i sprzedajnym urzędnikom. Mają być stworzone sądy doraźne dla karania lichwiarzy i funkcjonarjuszy państwowych, winnych przekroczenia złośliwego swych obowiązków. Postępowanie sądowe ma być uproszczone, wyrok zapaść musi w krótkim czasie, np. w ciągu trzech dni. Areszt śledczy przeciwko lichwiarzom ma być przymusowy, a wyrok przez sąd doraźny wydany — ostateczny i niezaczepialny. Dalej postanowiono wprowadzić dla wszystkich handlujących przymus fakturowy, jak również uczynić zależnym handel od specjalnego zezwolenia władz. Przekroczenie tych przepisów będzie karane na równi z lichwą. Poruszono dalej sprawę wprowadzenia organizacji społeczeństwa w tory legalnych norm prawnych dla przeprowadzenia kontroli i udziału w sądownictwie doraźnym. W przedmiocie kary wszyscy uczestnicy konferencji oświadczyli się za najwyższym wymiarem kary a większość nawet za karą śmierci oraz karą chłosty i pręgierza. Zasady te były przedmiotem obszernej dyskusji, a wynik tej konferencji będzie przedłożony na posiedzeniu komisji prawniczej, która we czwartek t. j. 6 b. m. ma w tej sprawie przeprowadzić rozprawy i wybrać referenta.

Kronika polityczna.

Warszawa, 6 czerwca.

(P. A. T.). Do Sejmu polskiego w Warszawie napływają wciąż podania, zaopatrzone podpisami mieszkańców ziem litewsko - białoruskich, żądających włączenia tych ziem do państwa polskiego.

Ostatnio wpłynęły podania z okolic powiatu Święciańskiego, z których pochodzi Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, miejscowości: Zułowa, Jeneraliszek, Wincentowa, Florjanowa, Ropei, Palestyny, Swirkiszek i Terpetynicy.

Dalej napłynęły podania z tegoż powiatu z okolic: Powiewiórki, Wapienicy, Kulniszki, Skirlany, Karliszki, Wierzdziana, Nowy-Dwór, Podworyszki, Stanisławów, Osiedliszki również Święciańskiego powiatu.

Z miasteczka Podbrodzie i innych okolic powiatu Wileńskiego i Święciańskiego — z parafji Sużańskiej ziemi wileńskiej — podpisało podania 5712 osób.

***

Naczelnik Państwa otrzymał następującą depeszę:

„Zgromadzeni wilnianie w ilości trzydziestu tysięcy nad mogiłą bratnią żołnierzy poległych przy zdobywaniu Wilna, ślą ukochanemu Naczelnikowi Rzeczypospolitej Polskiej, Józefowi Piłsudskiemu, oraz Jego wojskom wyrazy głębokiej wdzięczności za uwolnienie nas od jarzma rosyjskiego i wyrażają niezłomną wolę być w łączności nazawsze z Polską, zapewniając jednocześnie, że nie pozostaniemy biernymi widzami przelewu krwi braci naszych, lecz wstąpimy wszyscy do szeregów, by naszą wolność obronić i innym bratnim narodom ją przynieść.

Prezydjum: **Ks. Ignasy Olszański, Zygmunt Nagrodzki, Feliks Popławski, Wacław Mikulski, Helena Sokołowska, Leon Kryszkiewicz, Mieczysław Żejmo, Hieronim Markun, Władysław Godlewski.**

***

Z komisji pińskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie pińskiej komisji sejmowej, której sekretarzem był N. Priłucki. Komisja postanowiła prosić go o dalsze uczestnictwo w komisji, jako rzeczoznawca. Do komisji zgłosił się p. J. Wassercug, jako przedstawiciel Ministerjum spraw zagranicznych, w celu obznajmienia się z treścią materjałów zebranych przez komisję w Pińsku.

***

Dowiadujemy się, że minister aprowizacji p. Minkiewicz i minister handlu i przemysłu p. Hącia podali się do dymisji. Ale — na ministra aprowizacji kandydatów niema. Na ministra handlu i przemysłu endecy forsują swego kandydata p. Wierzbickiego, którego umyślnie w tym celu kazali wybrać do Sejmu w Poznańskiem.

Z Warsz. Rady Del. Rob.

Zebranie frakcji P. P. S. W. R. D. R.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. w Uniwersytecie Ludowym odbyło się zebranie frakcji P. P. S. W. R. D. R., na którem zostały omówione sprawy, mające być na porządku dziennym plenarnego posiedzenia W. R. D. R.. Dyskusję poprzedził krótki referat tow. Zaremby, poświęcony omówieniu spraw jakie ostatnio wyłoniły się w związku z rozłamem w Lubelskiej R. D. R., oraz z zajściami w Komisji Zjazdowej R. D. R. Po referacie wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierali głos tow. Żarski, przewodniczący Lubelskiej R. D. R.— tow. Niski, tow. tow. Neubauer, Ziółkowski, przedstawiciel kolejarzy i inni.

Wszystkimi głosami przeciwko 11 została przyjęta uchwała, którą postanowiono złożyć na plenarnym posiedzeniu W. R. D. R. Ze względu na to, że plenarne posiedzenie miało się o tej właśnie porze rozpocząć na tem zebranie zakończono.

Oświadczenie.

Frakcyjne zebranie P. P. S. w W. R. D. R. oświadcza: Całe półroczne doświadczenie współpracy z komunistami jasno wykazuje klasie robotniczej, że występują oni przeciwko najżywotniejszym zadaniom i postulatom proletarjatu. R. D. R. w dotychczasowym swoim stanie, gdy niema żadnej podstawy pracy — nadal pozostawać nie mogą. Muszą one przyjąć określoną platformę akcji, opartą na haśle niepodległej Polski socjalistycznej i postulatach klasowej walki o socjalizm. Partja komunistyczna rozbijająca całokształt walki klasy robotniczej, sabotująca akcję w R. D. R. pozostawać dłużej nie powinna. Musi być ona potępioną przez ogół robotniczy, usuniętą z tej ważnej, a obowiązującej do pracy placówki robotniczej. Wobec powyższego frakcja P. P. S., wyrażając zgodę na stanowisko tow. P. P. S. w komisji zjazdowej R. D. R., zgadza się z ich żądaniem zwołania narady większych R. D. R. i domaga się od niej i swych na niej przedstawicieli ustalenia zasad istnienia R. D. R. bez wichrzeń i demagogji komunistycznej.

Zebranie W. R. D. R.

Plenarne zebranie W. R. D. R. rozpoczęło się od jednogłośnego przyjęcia wniosku:

„Wobec stale powtarzających się pogromów i ekscesów antyżydowskich W. R. D. R. wzywa proletarjat m. Warszawy do jaknajenergiczniejszego przeciwstawiania się wszelkim próbom wywołania zamieszek i rozruchów antyżydowskich na ulicach Warszawy i upoważnia K. W. do wydania odezwy w tej sprawie“.

Następnie przystąpiono do omówienia spraw wniesionych przez komisję zjazdową. Po odczytaniu protokułu ostatniego zebrania komisji zjazdowej w imieniu P. P. S. zabrał głos tow. Zaremba, omawiając sprawę dotychczasowej wspólnej „pracy“ w R. D. R. z innymi frakcjami i podkreślając dobrą wolę frakcji P. P. S. Wykazał w swem przemówieniu taktykę komunistów, polegającą wyłącznie na nieustannych napaściach na P. P. S., całkowitą bezowocność działalności Rad; wskazał na wręcz szkodliwą dla klasy robotniczej działalność tych Rad, gdzie komunistom udało się tą lub inną drogą sprowokować krwawe wypadki (Zagłębie, Kalisz); wreszcie zaznaczywszy dzisiejszy żywiołowy oraz to bardziej wzmagający się w szerokich masach robotniczych nastrój wrogi wichrzeniom i anarchistycznej działalności komunistów, skreślił plan twórczej pracy i odczytał w imieniu frakcji podane wyżej oświadczenie.

Po tow. Zarembie przemawiali przedstawiciele wszystkich pozostałych partyj. Zebranie zakończono o godz. 11 w.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 6 czerwca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 6 czerwca:

Front wołyńsko - galicyjski: Kontaktu z wojskami ukraińskiemi w dalszym ciągu nie nawiązano. Nawet daleko przed frontem wysłane patrole nie napotkały nieprzyjaciela. Bolszewicy próbowali napróżno sforsować przejścia przez Styr. Usiłowania ich załamały się w ogniu naszej dzielnej piechoty.

Front poleski: W śmiałym wypadzie nasi ułani znieśli placówkę bolszewicką pod Łogiszynem.

Front litewsko - białoruski: Ważniejszych wydarzeń nie było.

W zast. szefa sztabu generał.
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 6 czerwca.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 6 czerwca:

Front północny: W nocy po silnem przygotowaniu artylerji siły nieprzyjacielskie znów zaatakowały nasze pozycje na 20 kilometrowym froncie między Płonkówkiem a Dąbrówką. Natarcie złamano na całej linji kontratakiem z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela przy współdziale pociągów pancernych „Danuty“ i „Rzepichy“, które w walce tej otrzymały swój chrzest ogniowy. Straty nasze nieznaczne. Zdobyto 2 kulomioty, amunicję i materjał wojenny.

Na innych odcinkach prócz zwykłych utarczek spokojnie.

Front zachodni. Odparto dwukrotny atak na Ernestynowo, poparty ogniem miotaczy min. Pozatem zwykła strzelanina i utarczki.

Front południowy. Atak dwu kompanji niemieckich na Zielonę. Wieś złamano ogniem. Na odcinku Krotoszyńskim słaby ogień działowy. W Kępińskiem działalność patroli niemieckich.

Stan wyjątkowy w Poznaniu.

Poznań, 6 czerwca.

(P. A. T.). Na mocy ustawy z dn. 2-go czerwca 1919 r. ogłasza się, co następuje:

Na całym obszarze, podlegającym władzy Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, zarządza się stan wyjątkowy.

Poznań, d. 5 czerwca 1919.

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej
Adam Poszwiński, ks. Adamski.

Ustawa:

Art. 1. Stan wyjątkowy zarządza się tylko w razie niebezpieczeństwa, grożącego krajowi z zewnątrz lub z wewnątrz.

Art. 2. Stan wyjątkowy zarządza i znosi na obszarze, podlegającym jego władzy, w całości lub częściowo, Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu przez ogłoszenie w Tygodniku urzędowym. Dalsze obwieszczenie następuje przez władzę wojskową w sposób, uznany przez nią za właściwy.

Art. 3. Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego przechodzą wszelkie prawa, przysługujące władzom cywilnym ku otrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego, na władze wojskowe. W tym zakresie sprawują władze cywilne nadal swe funkcje, o ile nie obejmują ich władze wojskowe.

Art. 4. Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego przysługują władzom wojskowym mianowicie następujące prawa: a) tworzenie sądów polowych, których właściwość, organizację, tryb postępowania i wymiar kary określi osobna ustawa, wydana przez Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, b) odbywanie rewizyj domowych za dnia i w nocy, c) internowania osób, których działalność lub zachowanie się, według uznania władz wojskowych, zagraża bezpieczeństwu publicznemu, d) wydalenia osób, nie mieszkających stale w miejscowościach, objętych stanem wyjątkowym, e) nakazania oddania broni i amunicji, oraz wszelkich materjałów wojskowych, f) zakazania odezw, ogłoszeń, pochodów i zgromadzeń publicznych, które według jej uznania mogłyby zakłócić ład i porządek publiczny, z wyjątkiem zgromadzeń, dotyczących wyborów do Sejmu i ciał samorządowych po ogłoszeniu terminu wyborów, g) ograniczenia lub zniesienia komunikacji kolejowej i pocztowej, łącznie z telefoniczną i telegraficzną, oraz tajemnicy pocztowej, h) zaprowadzenia cenzury prewencyjnej dla wiadomości i ogłoszeń w sprawach wojskowych, zawieszenia prasy perjodycznej, oraz wszelkich publikacyj, dalej zamykania drukarń służących do rozpowszechniania wspomnianych publikacyj.

Art. 5. Wykonywanie praw, wynikających ze stanu wyjątkowego przez władze wojskowe, kontroluje Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, wobec którego władze wojskowe i ich funkcjonarjusze osobiście są odpowiedzialni za prawidłowe wydawanie i stosowanie przepisów o stanie wyjątkowym. Komisarjat określa w razie wątpliwości granice kompetencji władz wojskowych i cywilnych, jemu też przysługuje po porozumieniu się z Dowództwem głównem częściowe lub zupełne zniesienie zarządzeń władz wojskowych, wydanych na skutek ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Art. 6. Wykroczenia przeciw zarządzeniom władz wojskowych, wydanym w myśl tej ustawy, podlegają karom, przewidzianym w rozporządzeniach Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej o sądach doraźnych z dn. 13 stycznia i 4 lutego 1919.

Art. 7. Przeciw zarządzeniom władz wojskowych przysługuje interesowanym prawo zażalenia. O zażaleniu rozstrzyga Komisja dla stanu wyjątkowego, składająca się z trzech członków; jednego mianuje Dowództwo główne, dwóch Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej; z tych jeden musi być prawnikiem.

Art. 8. Wszelkie dotychczasowe przepisy o stanie oblężenia uchyla się.

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Poznań, 5 czerwca 1919 r.

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej:

Ks. Adamski, W. Seyda, Wojciech Korfanty, Adam Poszwiński, dr. Stanisław Łaszewski.

Losy Górnego Śląska.

Paryż, 5 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Czterej szefowie rządu rozpatrywali szczegółowo kwestje odszkodowań. Co do losów Górnego Śląska, to zmiany pierwotnego tekstu, będące przedmiotem rozważań, w niczem nie dotyczą rozporządzeń zasadniczych, uchwalonych za wspólną zgodą sprzymierzonych, jeszcze przed wręczeniem warunków delegacji niemieckiej.

Wiedeń, 6 czerwca.

(P. A. T.). B. K. donosi na podstawie Havasa z Paryża: Rada czterech zajmowała się dalej badaniem niemieckich kontrpropozycyj a komisje oraz rzeczoznawcy rozstrząsali sprawy przydzielone im do załatwienia. Wysłuchano Paderewskiego w sprawie wyznaczenia granic na Górnym Śląsku. 4 szefowie rządów w zupełności podzielali zdanie Paderewskiego. Ogólna linja graniczna niedozna zmiany, będą tylko dokonane pewne sprostowania granic tyczące się poszczególnych miast i wsi. Sprawę tę rozstrzygnie osobna komisja.

Protest niemiecki.

Nauen, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Wobec zajść w prowincji Nadreńskiej i w Palatynacie niemiecka komisja pokojowa wystosowała do Ententy notę, w której zakłada protest przeciw współdziałaniu francuskich władz okupacyjnych. W nocie, przyjętej przez gen. Nudant, powiedziano, że postępowanie zdradzieckich kół w obwodzie Nadreńskim tamuje wykonywanie władzy i uniemożliwia dopełnienie przyjętych w warunkach rozejmu zobowiązań oraz sprzeciwia się art. 4 układu rozejmowego. Działalność osób stojących na czele republiki uznaje rząd niemiecki za zdradę stanu i polecił wytoczyć przeciw nim postępowanie karne. Opierając się na art. 5 rozejmu, rząd niemiecki spodziewa się, że mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone poczynią zarządzenią aby miejscowe władze okupacyjne nie przeszkadzały władzom policyjnym w przeprowadzeniu zarządzonego przez naczelnego prokuratora państwa śledztwa i że zezwolą, by wszyscy ci, co do których ustaloną zostanie zdrada stanu, byli uwięzieni i odstawieni do sądów. Rząd niemiecki spodziewa się, że nie będą poczynione żadne zmiany w śledztwie przeciw prokuratorowi Dortenowi, który stanął na czele republiki nadreńskiej.

Ebert protestuje.

Berlin, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prezydent Rzeszy Ebert przesłał rządowi francuskiemu protest przeciw utworzeniu republiki nadreńskiej, która — jak twierdzi protest — obwołana została pod naciskiem francuskich władz okupacyjnych.

Prusy wszystkim obrzydły.

Berlin, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Post“ donosi: Także na wschodzie zaczynają nurtować prądy separatystyczne. Zdaniem „Post“, prądy separatystyczne na wschodzie mają jednak inne przyczyny, aniżeli na zachodzie.

gdzie prądy te przybierają formę zdrady stanu. Niemieckie kresy wschodnie tylko wówczas usamodzielniłyby się, gdyby państwo niemieckie pod naciskiem wyższym musiało zerwać stosunki ze swoim wschodem. Wedle doniesień prasy niemieckiej, w Prusach Zachodnich ujawniają się dążenia, zmierzające do utworzenia związku wschodniego, przyczem Prusy Zachodnie stałyby się samodzielną republiką pod prezydenturą biskupa warmińskiego. Z powodu tych wiadomości posłowie niemiecko - narodowi wnieśli w sejmie interpelację z zapytaniem, co rząd zamierza wobec tego uczynić.

Prasa austrjacka przeciw traktatowi.

Nauen, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wiedeńska prasa burżuazyjna jednomyślnie oświadcza, że warunki pokojowe proponowane Austrji są niemożliwe do przyjęcia. Pominąwszy niesłychane wymagania ekonomiczne całe kraje o ludności niemieckiej, będą oderwane od Austrji bez oglądania się na życzenia mieszkańców. Socjalistyczna „Arbeit Zeitung“ również przychyla się do tych głosów.

Strajk protestacyjny.

Wiedeń, 6 czerwca.

(P. A. T.). B. K. z Berlina: Na znak protestu przeciw straceniu Levine Niesena rada robotników i żonierzy uchwaliła strajk jednodniowy, który potrwa do jutra godz. 6 wiecz. Dzienniki berlińskie wyjdą wobec tego dopiero w niedzielę rano.

Czesi w opałach.

Lyon, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Pragi donoszą, że rada ministrów postanowiła poczynić energiczne zarządzenia, celem oswobodzenia ziemi słowackiej, zajętej przez Węgrów. Wedle oficjalnych zapatrywań trzecia najżyźniejsza część Słowaczyzny obsadzona jest przez wojska węgierskie, które dopuszczają się, jak twierdzą sprawozdania czeskie, różnych gwałtów i rabunków, zaciągając ludność do armji węgierskiej, karząc śmiercią wszelki opór. Minister obrony krajowej — Kłofacz oświadczył na zebraniu publicznem, że należy, uzbroić się w cierpliwość i że republika czeska odpowie energicznie na prowokacje Madziarów.

Klęska Czechów.

Cieszyn, 6 czerwca.

(P. A. T.). Szczegóły pogromu Czechów na Słowaczyźnie wykazują, że w Koszycach przeciwko panowaniu Czechów wystąpili robotnicy i wypędzili ich z miasta jeszcze przed wejściem wojsk węgierskich. Obecnie już prawie cała Słowaczyzna zajęta jest przez Węgrów, gdyż od wczoraj pociągi czeskie dochodzą już tylko do stacji Żelina (Zsolna), położonej na linji Cieszyn - Czacza, na południe od tej ostatniej.

Prześladowanie Słowaków przez Czechów.

Cieszyn, 6 czerwca.

(P. A. T.). „Delnicky Dennik“, wychodzący w Morawskiej Ostrawie, w nr. 128 oskarża ministra dla Słowaczyzny Szrobara o okrucieństwa i prześladowania Słowaków. Dziennik wylicza przytem nazwiska działaczy słowackich, dręczonych dawniej w austrjackich, a obecnie w czeskich więzieniach. Nie ma się tedy co dziwić — kończy dziennik, że na naszych tyłach wybucha powstanie słowackie.

Oświadczenie Beli Kuna.

Budapeszt, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Bela Kun oświadczył na zjeździe włościan w Budapeszcie, że czerwone wojska węgierskie idą na Tokaj i Koszyce i że Rumuni zostali wypędzeni z obszarów położonych za Cisą.

Budapeszt, 2 czerwca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. (Pocztą z Poznania). Wszystkie siły czeskie, rozłożone pomiędzy Dunajem i Hernad, zostały pobite; nasze zwycięskie wojska ścigają rozbitego wroga. Zajęliśmy Szikszo, Sajo-Szent-Peter, Banreve, Rima-Szombat, Losoncz i Polysag. Wojska nasze przeprawiły się przez Ipoly na całej jej długości. Awangardy nasze wysunęły się od Ipoly aż do ujścia Garam. Do rąk naszych wpadło kilkuset jeńców, wiele armat, kulomiotów oraz wielkie ilości oręża i amunicji.

Ustępstwa koalicji?

Wiedeń, 6 czerwca.

(KP.). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Organ prezydenta Wilsona „World“ podaje, że koalicja zamierza uczynić Niemcom następujące ustępstwa:

1) Okręg Saary nie będzie okupowany przez Francję, lecz Niemcy zobowiążą się do dostarczania Francji pewnej ilości węgla;

2) Niemcy przyjęte będą natychmiast do Związku Narodów;

3) Obsadzenie prawego brzegu Renu trwać ma tylko lat pięć;

4) O przynależności państwowej Górnego Śląska rozstrzygnąć ma plebiscyt;

5) Koalicja nie będzie czynić żadnych przeszkód republice austrjackiej, gdy ta zechce się przyłączyć do Niemiec;

6) Niemcy zapłacą odszkodowanie wojenne w kwocie 100 miljon. marek w złocie.

O siły zbrojne mniejszych państw.

Paryż, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Temps“ donosi, że rada czterech postanowiła zmienić w traktacie punkty, tyczące się ograniczeń sił zbrojnych mniejszych państw. Rada uznała, że podobne ograniczenia byłyby nieusprawiedliwione. W ten sposób uczyniono zadość protestom, złożonym konferencji przez przedstawicieli tych państw.

Strajk we Francji.

Lugdun, 6 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dyskusja dotycząca wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego, wywołała ponowne przesilenie. W Paryżu samym podają liczbę strajkujących mężczyzn i kobiet na 300,000. W Zagłębiu węglowem północnej Francji strajkuje około 52 tysięcy górników. Strajkujący żądają również podniesienia płacy. Przedstawiciele skrajnych odłamów socjalistów włoskich, francuskich i angielskich na Zjeździe w Medjolanie zażądali rewizji wersalskiego traktatu pokojowego. Będą oni usiłowali zorganizować międzynarodowy strajk protestacyjny, który ma trwać 24 godziny.

Skutki wojny.

Lugdun, 4 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Matin“ przytacza cyfry, obrazujące stan, w jakim znajduje się kwitnący niegdyś departament Mozy. Gmina Monmedy, która w r. 1914 liczyła 10462 mieszkańców, w listopądzie 1918 miała ich 6366, gmina Spincourt 12566 w 1914 — 2111 w 1918, gmina Damvillers 5074 w 1914 — 357 w 1918 i t. d. Najbardziej biją w oczy cyfry, dotyczące Verdun, którego okręg w 1914 miał 67171 mieszkańców, obecnie zaś zaledwie 6165, czyli pozostało niecałe 10%. Cyfry te mówią same za siebie, dodaje dziennik, i nie wymagają komentarzy.

Rokowania polsko-rosyjskie?

Wiedeń, 6 czerwca.

(WBK.). Z Paryża donoszą, że między przedstawicielstwem polskiem na konferencji pokojowej, oraz delegatami rosyjskimi prowadzone są rokowania. Ze strony polskiej biorą w nich udział: Roman Dmowski i Piltz. Rosję zaś reprezentują: Makłakow i książe Lwow. Konferencje te mają na celu omówienie wspólnych spraw między Polską a Rosją oraz ustalenie stosunków przyjaznych między obu państwami jeszcze przed ustanowieniem w Rosji rządów Kołczaka.

Nowe banknoty.

Lwów, 6 czerwca.

(P. A. T.). Rada miejska uchwaliła wydać banknoty pół i jednokoronowe, aby zapobiec brakowi drobnej monety. Uchwalono wydać po 200,000 sztuk każdej kategorji, więc na łączną sumę 300,000 K.

Podróż ministra kolei.

Lwów, 6 czerwca.

(P. A. T.). Minister kolei w towarzystwie p. Mrozowskiego, prezesa dyrekcji kolei radomskiej i sekretarza osobistego p. Dylewskiego przybyć dziś po poł. do Lwowa. Minister jechał przez linję Lublin — Bełzec. W Bełzcu oczekiwał ministra dyrektor kolei lwowskiej Barwicz. O 5 pp. minister kolei wraz z towarzyszącymi mu referentami odjechał do Stanisławowa.

Ujęcie bandytów.

Ciechanów, 6 czerwca.

(P. A. T.). Wczoraj rano przybyli tu z Warszawy dwaj poszukiwani przez policję bandyci, którzy zaraz zwrócili na siebie uwagę policji. Gdy ich prowadzono do biura policji, celem sprawdzenia dokumentów, jeden z nich wyciągnął rewolwer i wymierzył do kaprala policji. Dzięki temu, że nabój nie eksplodował, kapral uszedł śmierci. Korzystając z chwilowego zamieszania, bandyci rzucili się do ucieczki przez rzekę, którą przebyli wbród. Zarządzono jednak natychmiast pościg i jednego schwytano o jakie dwie wiorsty za miastem, drugiego po 3 godzinach poszukiwań ujęto w odległości kilkunastu wiorst. Bandyci nazywają się: Walenty Dombrowski i Franciszek Kawczyński.

Każdy broni po swojemu.

Budapeszt, 31 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z kół oficjalnych węgierskich donoszą: Ententa w swoich radjotelegramach stara się wytłumaczyć stanowisko, jakie zajęła względem nas. Gra tu rolę rzekoma z naszej strony odmowa uznania niepodległości Łotwy, Estonji, Litwy i Kurlandji. Twierdzenie to jest więcej, niż dziwne, gdyż uznaliśmy właśnie pierwsi niepodległość republik: estońskiej, łotewskiej i ukraińskiej. W granicach możliwości popieraliśmy republiki sowjetów Estonji, Łotwy, Litwy, oraz Ukrainy przeciw ich nieprzyjaciołom i łączyliśmy się we wspólnym interesie rewolucji robotniczo-włościańskiej z innemi republikami sowjetów, broniąc wolności i niepodległości tych republik. Tymczasem Polska, wspomagana przez ententę, zajmuje Litwę. Niemcy gnębią okrutnie większą część republiki łotewskiej, ententa zaś popiera w Estonji najeźdźców. Staraliśmy się podtrzymywać wolność ludu we wszystkich tych republikach i pomogliśmy Ukraińcom do zrzucenia jarzma, narzuconego im przez najeźdźców.

Nadzieje i życzenia Erzbergera.

(Kom. Ag. Reutera). Erzberger, jeden z najbardziej wpływowych członków rządu niemieckiego, wystosował list do pewnych wybitnych osobistości niemieckich, w którym przedstawia obraz przyszłości Niemiec, jakiej należy się spodziewać, o ile Prusy będą zmierzały do przywrócenia dawnych rządów imperjalistycznych. Erzberger jest chwilowo u steru rządu. Zdaniem jego Polska jest kluczem do wielkiej przyszłości państwa niemieckiego, lecz w tym celu należy niedopuścić, aby stała się ona silnym państwem buforowym. Dlatego też Niemcy muszą starać się o wywołanie zaburzeń, w które Polacy zostaną wciągnięci. Erzberger cieszy się, „że nasi śmiertelni wrogowie, Czesi, walczą z Polakami na Śląsku Cieszyńskim. Możemy nie obawiać się możliwości przymierza między temi dwiema rasami, które są nam wrogie“. Polityka Niemiec w najbliższej przyszłości, zdaniem Erzbergera, powinna zmierzać do podburzenia Litwinów i Ukraińców przeciw Polakom za pomocą czynnej propagandy. Niemcy powinni się starać o wzmocnienie „pewności siebie“ tych dwóch narodów. Erzberger ma nadzieję, że wywoławszy w ten sposób chaos, zdobędzie znów władzę w Rosji, poczem będzie mógł rozprawić się z francuską i anglosaską rasą. List Erzbergera dowodzi, że wywołanie nieporządków w południowo-wschodniej Europie jest robotą niemiecką. Zapomniał już widocznie jaki los spotkał Niemcy po ostatniej pełnej powodzeń próbie wywołania wojny.

Lublin.

Idylla obszarniczo - policyjna.

(Korespondencja własna).

Przed paru dniami rozeszła się radosna wiadomość po Lublinie, że jeden z tych, co nas wygłodzili — jeden z najbogatszych obszarników w Lubelskiem Kochanowski — został skazany przez sąd na karę 100,000 marek i miesiąc aresztu za niedostarczanie kontyngentu i przeszmuglowanie go.

Obywatele po cukierniach mrugali złośliwie oczami i szeptem opowiadali, że Kochanowski zażartuje ze wszystkich. Zdwojona czujność milicji ludowej uniemożliwiła jednak Kochanowskiemu wykonanie swego żartu, który miał być nowym złodziejstwem.

Oto Kochanowski, nie chcąc zapłacić kary, postanowił zapisać swój majątek na kogo innego. Już zaczynał tworzyć akt sprzedaży, gdy przeklęta Milicja Ludowa wpadła na trop i na hypotece obszarnika Kochanowskiego zawiesiła przysądzoną sumę.

Lecz to jeszcze nie koniec patrjotycznej afery: Milicja komunalna osadziła Kochanowskiego w areszcie. Skazany był na miesiąc, ale, o dziwo, już 4/VI i 5-go widzimy go spacerującego po Lublinie, a nawet podobno nie nocuje w areszcie.

Odkąd to — panie Makowski — naczelniku milicji komunalnej — inną zasadę stosujesz do więźniów - robotników i włościan, a inną do więźnia paskarza - oszusta?

Dlaczego to panie Makowski — naczelniku milicji komunalnej — Kochanowski, więzień-paskarz, korzysta z zupełnej swobody? Czy może dlatego, że jest paskarzem, a więc może płacić? Le-ka.

Nowy Dwór.

(Korespondencja własna).

Poseł klubu ludowo-narodowego Juljan Łabęda, dnia 11 maja na ogólnem zebraniu w Stowarzyszeniu robotników chrześcijan nawoływał do podpisów protestu w sprawie żądań towarzyszy kolejarzy, mówiąc, że gdy zbiorą owe podpisy, to przedstawi w Sejmie iż robotnicy protestują przeciwko żądaniom kolejarzy, lecz ogół świadomych robotników gremjalnie zaprotestował przeciwko temu. Ogół robotników Zakroczymia przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego poznał się na kandydaturze Łabędy, nazywając go poplecznikiem burżuazji; lecz w krótkim czasie się sprawdziło, że chociaż wyszedł z robotnika to jednak idzie przeciw robotnikom.

Następuje 7 podpisów.

Z życia partji.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki!

Dnia 8 b. m., t. j. w niedzielę, Okręgowy Komitet Robotniczy urządza wielką majówkę do Młocin. Program wycieczki bardzo urozmaicony. Bufet na miejscu. Cena biletu na wycieczkę, wraz z przejazdem, mk. 5 i takowe nabywać można w G. K. R., Al. Jerozolimskie 56, i na dzielnicach: Mokotowska — Bagatela 12, Czerniakowska — ul. Czerniakowska 108, Powiśle — Oboźna 4, Praska — Białostocka 1d, Starówka — Ś-to Jańska 12, Powązki — Żytnia 24/26, Wolska — ul. Wolska 44, Czyste — ul. Wolska 64, Jerozolima — Chłodna 41, Ochota — Al. Jerozolimskie 93, Śródmiejska — Al. Jerozolimskie 56, Kolejowa — Al. Jerozolimskie 56, Miejska — Al. Jerozolimskie 56. Wyjazd z przystani żeglugi polskiej o godz. 9-ej rano, punktualnie. Dzieci do lat 12 korzystają z biletu rodziców. Wszystkich członków, sympatyków i gości zaprasza na powyższą wycieczkę

Okręgowy Komitet Robotniczy.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki Komitetów Dzielnicowych!

Niniejszem zawiadamiamy Komitety dzielnicowe, że przy O. K. R. założono wydział „Organizacyjno-agitacyjny“, którego sekretarzem jest tow. Adam Szczypiorski (Orwicz). Godziny biurowe od 10—2 i od 4—6 wiecz.

Z ruchu robotniczego.

Baczność członkowie kooperatywy „Promień“.

Niniejszym zarząd kooperatywy „Promień“ zawiadamia, że we wtorek, dnia 10 b. m. w sali Uniwersytetu Ludowego, Oboźna 4, o godzinie 5 po południu odbędzie się walne zebranie wszystkich członków kooperatywy. Wstęp na powyższe zebranie będą mieli tylko ci członkowie, którzy byli zapisani przed pierwszym walnem zebraniem r. b.

Zarząd koop. „Promień“.

Wolski Klub robotniczy (Wolska 44).

W poniedziałek dn. 9 czerwca (drugi dzień Zielonych Świątek) odbędzie się w Klubie koncert-wieczornica. W koncercie wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne. Początek o g. 4-ej pp. Bilety w cenie 1 mk. dla członków i 1 mk. 50 fen. dla gości nabywać można codzień w lokalu Klubu od g. 6 do 8 pp.

„Klub proletarjacki“, Leszno 53.

W niedzielę, 8 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Klubu“ odbędzie się „Wieczór towarzyski“, urozmaicony częścią koncertową, przy udziale sił miejscowych i zaproszonych.

Klub robotniczy „Czerniaków“.

Powstał nowy klub robotniczy, nowa placówka kultury proletarjackiej. Zadaniem klubu będzie zorganizowanie życia towarzyskiego i szerzenie oświaty w duchu prawdziwie socjalistycznym. Działalność klubu będzie się rozciągała głównie na dzielnicę Powiśla i Czerniaków. Klub ma być klasowy — robotniczy, ale ściśle bezpartyjny. Towarzysze i towarzyszki, zamieszkali na Powiślu i Czerniakowie, zapisujcie się licznie na członków klubu. Organizuje się chór i kółko dramatyczne.

Zebranie organizacyjne klubu odbędzie się w sobotę d. 7/VI 19 w lokalu klubu (Czerniakowska 108 (200), róg Okrąg). Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Komisja organizacyjna klubu.

Nowy Klub robotniczy „Czerniaków“.

Powstał nowy klub robotniczy, nowa placówka kulturalno-oświatowa, klub, który stawia sobie za zadanie szerzenie kultury proletarjackiej i stworzenie życia towarzyskiego — robotniczego wśród robotników, zamieszkałych na Powiślu w okolicach ulic Czerniakowskiej i Solca.

Przy klubie będzie otwarta bibljoteka, czytelnia, chór, kółko dramatyczne (pod reżyserją tow. Bieniaka), koło zabaw i wycieczek, sekcja odczytowa i inne. **Towarzyszki i towarzysze, zamieszkali na Powiślu! Zapisujcie się licznie na członków klubu.** Zapisy przyjmuje dyżurny członek komisji organizacyjnej w lokalu klubu, ul. Czerniakowska 108 (200), róg Okrąg.

Komisja organizacyjna Klubu.

Związek rob. Żeglugi Państwowej.

W dniu 5 b. m. o godz. 6-ej wiecz., w lokalu pracown. Żegl. Państw. odbyło się zebranie organizacyjne, zwołane w celu usunięcia obecnego zarządu, jako nie mającego nic wspólnego z interesami klasy robotniczej.

Przewodniczył tow. Szpetkowski, tow. Karol wyjaśniał wzajemny stosunek rob. do kapitału i odwrotnie, oraz uzasadniał potrzebę powstawania klasowych związków zawod., jako realnej placówki walki proletarjatu. Ze strony zarządu zabierał głos ob. Cieśliński, który odpowiadał delegacji rob. warsztatów Ż. P. dlaczego odmówiono przyjęcia do związku wymienionych robotn. Odpowiedź ob. Cieślińskiego brzmiała: że według informacyj otrzymanych z tak zwanej „góry“, a opiewającej, że rob. warszt. Ż. P. to „bolszewicy“ zarząd na tych danych opierał się przyłączeniu naszych towarzyszy do związku.

Przemawiało jeszcze kilku mówców — poczem zebranie zamknięto przyjęciem następującej rezolucji, która przeszła wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się:

My robotnicy Żeglugi Państwowej, zebrani w dn. 5 b. m. stwierdzamy, że jest koniecznym utworzenie związku zaw. pracowników Żeglugi, któryby obejmował wszystkich robotników Żeglugi Państw. i postanawiamy na najbliższem zebraniu, t. j. 12 b. m. o godz. 6 wiecz. wybrać nowy zarząd i przyłączyć się do Centrali Zw. zaw. w Warszawie, a związek dotychczasowy rozwiązać, co stwierdzamy podpisami.

Następują podpisy.

W sprawie organizującego się Związku robót miejskich otrzymujemy następujące oświadczenie:

Towarzyszu Redaktorze!

W dniu 25 maja r. b. „Robotnik“ zamieścił sprawozdanie z zebrania organizacyjnego „Związku robotników miejskich“, do którego jakoby przystąpili pracownicy zakładów gazowych w Warszawie.

Ze względu na to, iż zespół pracowników na wzmiankowanem zebraniu nie był reprezentowanym przez upełnomocnionych przedstawicieli, nadmieniamy, iż uchwały tegoż uważamy za nieobowiązujące nas, jakkolwiek kwestji oficjalnego przystąpienia do „Związku robotników miejskich“ w przyszłości, narazie nie przesądzamy.

Żałujemy, iż organizatorzy zebrania w tak ważnej kwestji nie zwrócili się do naszej uprawnionej delegacji, o co w przyszłości prosimy.

Przewodniczący Rady Delegatów Zakładów Gazowych w Warszawie Trojanowski.

Wice-przewodniczący Wencel.

Sekretarz W. Dziaczkowski.

Dziś d. 7 czerwca 1919 r. 2165

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark., koron., rubl., za	98,00
500 mark., koron., rubl., za	490,00
1000 mark., koron., rubl., za	980,00
5000 mark., koron., rubl., za	4900,00
10000 mark., koron., rubl., za	9800,00

Kronika.

(m) **Handel dzisiejszy.** Dziś, jako w wigilję Zielonych Świąt, handel we wszystkich sklepach dozwolony jest — według przepisów policyjnych — do godz. 8-ej wiecz.

Chleb. Z powodu Zielonych Świątek składnice chlebowe mają być czynne w sobotę aż do zupełnego wyprzedania chleba. Po świętach ekspedycja chleba z piekarń rozpocznie się o godz. 12 w poł. Składnice otrzymają chleb po południu i rozpoczną realizowanie kuponów okresu 96. W o-

okresie 96 ludność Warszawy dostanie na kupony 1 serji 3 funty chleba, z czego na kupon 1-o funtowy — 1 funt chleba żytniego i na kupon 2-u funtowy — 2 funty chleba pszennego. W drugim tygodniu na kupon mączny — 1 funt chleba żytniego i na kupon 3-y funtowy — 2 funty chleba pszennego.

Wzamian 2 funtów chleba pszennego na kupon 2-u funtowy 1 serji składnice chlebowe w miarę posiadania zapasów mogą wydawać po półtora funta mąki pszennej amerykańskiej za mk. 1.30.

Serje kuponów i numery składnic muszą być ściśle przestrzegane.

Na karty dla ciężko pracujących składnice wydawać będą po 6 funtów chleba: w serji 1-ej 2 funty chleba żytniego i w serji 2-ej 4 funty chleba pszennego.

Bezrobotni płacić mają za chleb żytni za 1 funt 1 serji odcinkiem legitymacji Komitetu Pom. Bezr. Nr. 3, za 1 funt serji 2 odcinkiem Nr. 4, za 2 funt. chleba pszennego 1 serji odcinkiem Nr. 8 i za 2 funty 2-ej serji odcinkiem Nr. 7.

Na karty dobroczynne wydawany będzie wyłącznie chleb żytni.

Zamiana chleba na mąkę na karty dla bezrobotnych, ciężko pracujących i dobroczynne jest niedozwolona.

Cena chleba żytniego wynosi 50 fen. za funt, cena zaś chleba pszennego 85 fen. za funt.

Cukier. Poczynając od nowego okresu ludność Warszawy na zasadzie rozporządzenia ministerjum aprowizacji otrzymywać będzie ¾ funta cukru na kupon za mk. 1.65 fen. Waga ta ma być bez opakowania. Sprzedaż cukru kontyngensowego bez odpowiedniej wagi lub bez kuponów karana będzie w trybie administracyjnym.

Kupony okresu 95. Kupony chlebowe, cukrowe, ziemniaczane i żywnościowe okres 95 od wtorku tracą swą wartość.

Karty chlebowe. W nowym rozpoczynającym się od poniedziałku okresie ludność Warszawy otrzymuje karty chlebowe w 4 kolorach: jasno-słomkowym, ciemno-słomkowym, bronzowym i seledinowym.

(m) **Tow. „Ostatnia Posługa“** (Grzybowska 21) po ukończeniu bezrobocia swych pracowników rozszerzyło swą działalność i załatwia pogrzeby bezinteresownie wszystkich biednych, bez względu na wyznanie. Telefon Tow. nr. 152—34 już czynny.

(m) **Z urzędu śledczego.** Na miejsce zawieszonego w czynnościach komisarza urzędu śledczego II okręgu Dzierżanowskiego mianowano b. naczelnika policji pow. sochaczewskiego, p. Mieczysława Markiewicza.

Zamknięcie fabryk cukierków. Począwszy od środy, stanęły wszystkie fabryki cukierków w Warszawie, w których pracowało kilka tysięcy osób. Stało się tak w związku z obostrzeniem w sprawie spożycia cukru.

Podróż inspekcyjna ministra poczty. Minister Linde wyjechał w czwartek 5-go b. m. w podróż inspekcyjną do Lwowa, Stanisławowa i Kołomyji. Czynności ministra pełni w zastępstwie dr. Urbański. Powrót ministra nastąpi za tydzień.

Związek młodzieży dla wzajemnego rozwoju i samokształcenia w Warszawie. W sobotę dn. 7 b. m. o g. 6 pp. odbędzie się zebranie ogólne członków „Samokształcenia“ w lokalu własnym.

Sprostowanie. W sprawie wzmianki, zamieszczonej w numerze z 4-go b. m. o zaginionym Józiku Poleskim, zgłosiła się do redakcji naszej siostra zaginionego i oświadczyła, że w pozostawionej przez brata kartce wspomniane było jedynie, że opuszcza dom, zabierając ze sobą książkę geografji i historji. Niczego więcej kartka ta nie zawierała. Istnieje przypuszczenie, że chłopiec udał się do wojska.

Ostrzeżenie robotników dźwigów. Podajemy do wiadomości gospodarzy i lokatorów, — którzy korzystają z dźwigów elektrycznych: że z powodu wyjątkowo niskich płac, zmuszeni byliśmy przerwać pracę, i za wypadki nie odpowiadamy.

(m) **Śmiertelne przejechanie przez samochód.** Mimo różnych rozporządzeń i przepisów o jeździe samochodów po mieście, szoferzy jakby na urągowisko, nie stosują się do tych przepisów, i stale jeżdżą z nadmierną szybkością. W ciągu bieżącego tygodnia nie było dnia, żeby nie było jednego lub dwóch wypadków przejechań przez samochody.

Wczoraj w południe na placu Trzech Krzyży sprzedawczyni gazet, 59-letnia Józefa Gawendowa, zamieszkała przy ul. Brackiej nr. 17, chcąc przepędzić ulicznych sprzedawców gazet, pobiegła na środek jezdni i dostała się pod koła samochodu wojskowego nr. 106, prowadzonego przez szofera Stefana Zamojskiego. Ofiarę wypadku tymże samochodem przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarła. W 10 minut potem w tym samym miejscu inny samochód przejechał psa.

(m) **Zuchwały napad i rabunek.** Wczoraj około północy przechodzącego ul. Chmielną, między Marszałkowską a Bracką, 32-letniego Stefana Wardzyńskiego (Emilji Plater nr. 30), urzędnika polskiej żeglugi państwowej, potrąciło jakoby bezwiednie dwóch mężczyzn w mundurach, będących pod „dobrą datą“.

Gdy p. Wardzyński zwrócił uwagę, mężczyźni rzucili się na niego, przyczem jeden zadał cios bagnetem w biodro, a drugi — szablą w szyję. Gdy nadszedł przypadkowo kolega rannego, zastał Wardzyńskiego leżącego w kałuży krwi, obok niego leżał portfel, z którego zginęło 2,500 mk. gotówką. Sprawcy zajścia uciekli. P. Wardzyńskiego przewieziono do 10-go komisarjatu, skąd po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Rocha.

(m) **Zaginiony.** 24-letni Jan Szerer, urzędnik, zamieszkały przy ul. Żórawiej nr. 13, wyszedł z domu dnia 4 b. m. i nie wrócił.

(m) **Potajemny dom publiczny.** Funkcjonarjusz urzędu śledczego wykrył przy ul. Muranowskiej nr. 49 potajemny dom publiczny, należący do Cywji Szawrejsówny.

(m) **Zamachy samobójcze.** W zakładzie kąpielowym p. f. „Zdrój“ przy ul. Chmielnej nr. 27 wczoraj wieczorem żołnierz niewiadomego nazwiska wystrzałem z rewolweru w głowę usiłował pozbawić się życia. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala polskiego Czerwonego Krzyża.

— W klatce schodowej przy ul. Nowy Świat nr. 57 otruł się jodyną 17-letni Kazimierz Zalewski, uczeń szkoły ogrodniczej, zamieszkały przy ul. Marjensztadt nr. 6.

Kelnerów Zjazd

ogólnokrajowy d. 23, 24 i 25 w Warszawie (Nowy-Świat 44).

Wszystkie organizacje oraz grupy pracowników od 10 osób mogą wysłać delegata.

Centralny Związek Zawodowy Kelnerów
Rzeczypospolitej Polskiej. 2256

(m) **Przy pracy.** W szkole rzemieślniczej im. Konarskiego przy ul. Leszno uczeń w czasie pracy potłukł sobie lewą rękę. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

— 17-letnia Antonina Musiałówna, zamieszkała przy ul. Karowej nr. 4, w czasie rąbania drzewa obcięła sobie siekierą duży palec u lewej ręki. Opatrunek nałożono jej w szpitalu św. Rocha.

Z sądów.

Wymuszanie łapówek.

W celu dozoru i przestrzegania prawidłowej sprzedaży mięsa monopolowego w jatkach przez rzeźników - detalistów w Warszawie, Wydział administrowania majątkiem miejskim przy Magistracie delegował ze służby handlowej specjalnych kontrolerów, których zadaniem było zapobieganie i walka z nadużyciami, praktykowanemi przy sprzedaży mięsa.

Między innemi Magistrat ustanowił komisarza handlowego w osobie b. wójta gminy Bolesława Szmurło, który na wstępie swej służby rozwinął bardzo energiczną działalność w postaci ciągle sporządzanych protokułów na rzeźników - detalistów za najbłahsze przewinienia i tem właśnie zmuszał ich do dawania mu łapówek już to w gotówce, już to w mięsiwach.

Doprowadzeni do ostateczności rzeźnicy, w liczbie kilkunastu, postanowili ustanowić stałe składki, w celu okupienia się p. wyższemu kontrolerowi od nadużyć.

Odtąd protokuły ustały, lecz afera odbiła się głośnem echem wśród publiczności, o czem swego czasu pisaliśmy, i sprawa oparła się o sąd okręgowy, który ongdaj właśnie przez dzień cały ją sądził.

Po wysłuchaniu kilkudziesięciu świadków, przemówień przedstawiciela urzędu publicznego i obrony, sąd (przew. sędzia Borkowski) późnym wieczorem wyniósł wyrok, skazujący Szmurło na rok więzienia.

Echa sprawy d-ra Sędziaka.

Już po wytoczeniu sprawy karnej d-rowi Janowi Sędziakowi z tytułu nielegalnego przezeń nabycia domu od ubezwłasnowolnionego Ludwika-Kajetana Jarockiego, — p. Aniela Jarocka wytoczyła, jako matka i główna opiekunka, powództwo o unieważnienie aktu kupna domu nr. 10 przy ulicy Kredytowej.

Sprawa ta przyszła wczoraj pod rozpoznawanie sądu cywilnego, który, wskutek zameldowania akcji wzajemnej o 75.000 mk. przez d-ra Sędziaka, rozprawy główne odroczył do d. 6 października r. b.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

W „Trubadurze“ rolę Leonory po Korolewicz-Waydowej objęła znana śpiewaczka Zboińska-Ruszkowska. Wybitnie sceniczny jej głos, o nader miłym dźwięku i ciepły w kolorycie, nadaje się najzupełniej do tej liryczno-dramatycznej partji. Artystka pięknie i ze spokojem prowadzi głos, jej piana są wzorowe, zaś gra z siłą dramatyczną. Wyrazisty typ cyganki dala p. Mierzyńska, która ma ładne tony, lecz tylko w średnicy, bowiem w górnym rejestrze są one nieco ostre. Gruszczyński był doskonałym trubadurem, gdyż imponował siłą głosu i wzorową, jak zwykle, dykcją. Rechtleben w roli hr. di Luna wykazał niezwykłą wytrzymałość wysokich tonów, piękną kantylenę; zaś szlachetne brzmienie jego barytonu, oraz wytworne frazowanie podniosły wartość artystyczną interpretowanej postaci.
Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Aida“ z Dygasem, Wójcicką (1-y występ) i Trąmpczyńską w rolach głównych.

Teatr Polski. Dziś premjera świetnej, pełnej humoru, komedji p .t. „Król“ z K. Kamińskim w roli tytułowej.

Teatr Rozmaitości. Dziś efektowna sztuka „Szpieg“ z Junoszą - Stępowskim.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie“ w świetnej obsadzie.

Teatr Letni. Dziś premjera komedji „Barbourouse“ i „Dozule“ Picard'a.

Teatr Nowości. Dziś wznowienie operetki Jarno „Krysia Leśniczanka“ z występem utalentowanej artystki p. Ćwiklińskiej oraz z nowym tenorem p. Górskim. Jutro i w poniedziałek „Krysia Leśniczanka“.

Teatr Praski. Dziś „Skalmierzanki“, komedjo-opera J. N. Kamińskiego. W próbach „Balladyna“.

Teatr Powszechny. Dziś melodramat P. Kośmińskiego „Walka o córkę“.

Teatr „Qui pro quo“. Dziś „Dynamit“, „Legenda walca“ i „Pasek“.

Teatr „Czarny kot“. Dziś „Co się dzieje w tej Warszawie!“

Miraż. Dziś „Wiosna ludów“.

Sfinks. Dziś nowy program.

Argus. Program aktualno - satyryczny.

Wum. Widowiska morskie.

„Opera Buffo“ w Bagateli: „Ludwik XV“, „Kuranty“, „Gladjator“ i chór żeński. W próbach „Pan dyrektor“ Mozarta.

Ofiara.

J. Ciesielski składa na rannych żołnierzy mk. 10.

Na fundusz prasowy „Robotnika“ K. Jarski z Borysławia mk. 100.

Kino Wolska 8. Dojazd tramw. 5, 9, 10 i 16. **EXPRESS** | **Wędrowny Hotel** Najwybitniejszy obraz w 5-ciu częściach z teki sensacyjnych i niebezpiecznych przygód znakomitego detektywa **Joe Deebsa** w roli głównej.

Kino KRESOWY Długa 42. | Dziś niebywała sensacja! **„CAREWICZ“** Dramat dworski w 6 częściach z **Janiną Szyllinżanką** w roli głównej. Uwaga: Obraz niniejszy nic wspólnego z demonstrowanymi plagjatami o podobnych tytułach nie posiada. 2264

Kino BIOSKOP Krakowskie Przedmieście 4. (obok Oboźnej) Passe-partout nie ważne. Dla młodzieży dozwolone. Najpotężniejszy epokowy dramat w 6 aktach odtwarzający z całą prawdą **Zbrodnie Pruskie** p. t. **Nie zapomnijmy nigdy** Obraz ilustruje wielką katastrofę morską okrętu Lusitania i tysiące ofiar, oraz wiele epizodów wojennych.

AMOR LESZNO 28. | Dla młodzieży dozwolone. **Wielka sensacja** **Wyspa potępieńców** Sensacyjny dramat w 5 cz. z życia skazańców, ze słynną duńską artystką **Ebbą Thomsen** w roli głównej

Chryzantema Leszno 2. Dla młodzieży dozwolone. Najnowsza sensacja! **Człowiek Bohater** Detektywny dramat z życia amerykańskich giełdziarzy w 6 akt. ze słynnym **Joe Jenkis** w roli głównej.

Wielki Kino **BAJKA** Żelazna 61. 2274. Głośna z przygód miłosnych najpiękniejsza paryżanka **Gaby Deslys** we wspaniałym dramacie w 7 akt. p. t. **„Bouclette“** W razie pogody przedstawienia odbywają się w ogrodzie.

M. R. i D. P. Główna Komisja Ziemska zawiadamia, że w Lipcu otwarte zostaną w Warszawie i Kielcach 11-to miesięczne **Kursy dla pomocników mierniczych.** Wszyscy słuchacze otrzymają tytułem stypendjum po 200 marek miesięczne. Na kursy będą przyjmowani kandydaci w wieku od 18 do 35 lat na podstawie egzaminów wstępnych w zakresie 4-ch klas, szkół średnich męskich, posiadający świadectwa z ukończenia 4-ch klas złożyć winni egzamin z matematyki i języka polskiego. Po ukończeniu kursów słuchacze otrzymują stanowiska pomocników geometrów. W przeciągu 2-ch następnych okresów zimowych odbędą się kursy uzupełniające. **Szczegółów udziela Główna Komisja Ziemska w Warszawie, Aleja Ujazdowska 7** od 11-ej do 2-ej po południu, oraz **Komisja Okręgowa Ziemska w Kielcach.** 2217

WAGI odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych **Pracownia T-wa „MIERNIK“ Koszykowa 67, tel. 143-48.** Uskutecznia reperacje i stemplowanie. 2146

Krem od świerzby **„Mukuna“**
1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu **5-ciu dni**
2) nie zawiera części stałych
3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę
4) posiada miły zapach
Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg **Furmańskiej. Cena 7 mk. 50 fen. Żądać wszędzie.** Skład na Łódź: **Lubczyński, Lutomierska 21.** 1840

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL“** wyrob. Farmac. Labor. **„AP. KOWALSKI“.** Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 2083

Dyrekcja Polskiej Żeglugi Państwowej **W dniach 8-go 9-go i 10-go czerwca (Zielone Świątki)** odbywać się będą **Tradycyjne wycieczki NA BIELANY** 2248 Statki odchodzić będą od godz. 6-ej rano co **pół godziny** z przystani Polskiej Żeglugi Państwowej (przy moście Kierbedzia).

Prośby apelacji, do poboru wojskowego Ministerstwa, Sądów, porady, sprawy jedna marka. Leszno 38 m. 6 „Henryk“ 2249

Lekarz-Dentysta G. Rafałowicz Solna 12. 2269

Dziś otwarcie Restauracji **Bar Mazowiecki LESZNO 52.** Wydaje obiady z 4-ch dań 4.50 **Doborowy koncert.**

Płyty gramofonowe 2143 **zgrane, połamane,** również **wszelkie instrumenty muzyczne** stare, kupuje i płaci najwyższe ceny **skład „FEIGENBAUM“ Bielańska Nr. 1.**

Angielskie francuskie, niemieckie listy oraz **podania (polskie)** do władz i sądów, **tłomaczenia i przepisywania maszynowe** najlepiej załatwia **znakomite biuro HOPENFOGLA, Dzika 8, pod kier. Adwokata.** 2268

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszerka-felczerka Pachowska przyjmuje chorych, udziela porad bezpłatnie. Żórawia 43—7 przy Marszałkowskiej. 2237

Baczność! Ceny nizkie. Zęby sztuczne, korony złote i mostki. Robota zagraniczna. Technik dentystyczny Haskiel, Żelazna 43a—15. 2259

Malarze Baczność! Nie kupujcie u paskarzy tylko u malarza w koleżeńskim składzie farb. Ogrodowa 63. Po najtańszych cenach pokost, terpentynę, klej, oraz wszelkie materjały malarskie. Tramwaje: 16, 9 i 22. 2258

Na gitarze, mandolinie bałałajce nauka gry zasadniczej. Niecała 10—13. 2240

*) **Najmodniejsze** kostjumy, płaszcze alpagowe. jedwabne, wełniane, sukienne. Wielki wybór, ceny najniższe. Pracownia Br. Unkiewicz Hoża 54 m. 2. 2273

*) **Suknie,** bluzki, spódniczki, płaszcze, oraz kilka par firanek wyprzedaje. Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54 —2. 2272

Zgubiono medalik srebrny z łańcuszkiem. Łaskawy znalazca zechce złożyć w administracji Robotnika, Warecka 7.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. **Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.**